

Gazeta Robotnicza

Organ Polskiej Partii Socjalistycznej Śląska i Zagłębia Dąbrowskiego

Wydawca: O. K. R. P. P. S. Katowice

CENA
10 gr.

Wychodzi rano 6 razy tygodniowo z wyjątkiem poniedziałków i dni poświęconych. Abonament mies. w ekspedycji, u kołp. i na pocztę 2.50 zł., zaogr. 6 zł. Cena ogł.: za wiersz wysokości 1 mm. w tekście 50 gr. zwyczaj. 40 gr. Układ ogłoszeń tekstowych i zwyczaj. 6-10 szpaltowy. Red. i Admin. w Katowicach, Teatralna 12. Redaktor przy. muje oprócz soboty codziennie od g. 10—12. Adm'n. czynna od g. 8—16. Tel. 354-06. P.K.O. 301.042

Nr. 76

Katowice, Niedziela 27 Marca 1938 r.

Rok XLII

Największa bitwa w dziejach wojny chińsko-japońskiej

Walki pod Suczau

Japońska armia napróżno usiłuje przełamać pozycje chińskie

Walki pod Suczau i na skrzyżowaniu kolei żelaznych do Lung-haj i Tientsin - Nankin przybiera wciąż na sile i prawdopodobnie wkrótce przejdzie w stadium jednej z największych bitew w wojnie chińsko-japońskiej. Dowództwo japońskie skoncentrowało w tym miejscu wszystkie siły rozporządzalne w chęci przełamania linii chińskiej. W związku z tym wycofano wszystkie siły jeszcze nie zaangażowane.

Chińczycy stawiają w dalszym ciągu zaciety opór. Według wiadomości ze źródeł chińskich wszystkie ataki japońskie zostały odrzucone, i przeciwnie chińskie zakończyły się dużymi sukcesami strategicznymi. Z obu stron bierze udział w walkach lotnictwo. Dowództwo chińskie dysponuje pod Suczau licznymi eskadrami samolotów, które miały wyrzucić na tyłach armii japońskiej znaczne straty.

Natomiast dowództwo japońskie donosi, że podczas walki powietrznej w pobliżu Suczau wojska japońskie zestrzeliły 20 chińskich samolotów.

Z Szanghaju donoszą, że podczas walk w pobliżu Suczau wojska japońskie, które prowadziły atak pod Menghsien, znajdującym się o 50 km. na północny wschód od Loyang, zostały przez Chińczyków odrzucone. W chwili obecnej trwa jeszcze zaciety walka o same miasto.

Chińczycy starali się zagrozić przejazd na jeziorze Weiszan przy

pomocy dżonek, lecz lotnictwo japońskie pokrzyżowało te plany, bombardując zgromadzone tam statki. Wielu Chińczyków zginęło od wybuchu bomb oraz znaczna ilość ich utonęła.

Rząd chiński prowadzi w Londynie pertraktacje z grupą banków o

udzielenie mu znacznej pożyczki pod zastaw srebra, deponowanego w Anglii. Suma tych chińskich depozytów ma wynosić około pół miliarda dolarów. Rząd chiński pragnie uzyskać pożyczkę obrotową na spłacenie odsetków dawniejszych pożyczek, aby nie narazić na szwank swego kredytu.

Pierwszy dzień obrad

„Sejmu“ górników w Krakowie

pod znakiem walki o Wolność i o gospodarkę planową

W pięknie udekorowanej zielonej i czerwonymi sztandarami sali rozpoczęli w sobotę obrady górniczy. Przybyło na Kongres Centralnego Związku Górników 120 delegatów oraz wielu gości z pośród bratnich organizacji.

Rozpoczęcie obrad poprzedziło odśpiewanie „Czerwonego Sztandaru”.

Następnie tow. Kozubek otworzył Kongres, wygłaszając przemówienie powitalne.

Pierwszy przemawia radca Premera z Ministerstwa Opieki Społecznej. Przed jego przemówieniem orkiestra odegrała Hymn Państwowy.

Z kolei imieniem Międzynarodówki Górników wygłasza przemówienie witające Kongres tow.

Baylis, omawiając zagadnienia walki klasy robotniczej i niezbędny dla jej zwycięstwa warunek solidarności wszystkich ludzi pracy wszelkich krajów i narodów.

Tow. Kwapiński wita Kongres Górników im. Centralnej Komisji Klas, Zw. Zawod. i CKW. PPS.

Na wstępie swego przemówienia tow. Kwapiński składa życzenia imieniem sekretarza gen. Komisji Centr. tow. Żuławskiego, który z powodu choroby po raz pierwszy nie przybył na Kongres Górników, z którymi jest związany serdecznymi węzłami.

„Kongres zbiera się w bardzo trudnym położeniu — mówi. — Przed nami piętrzą się wielkie trudności i przeszkody. Stajemy, jako ruch robotniczy przed zagadnieniami, które muszą być przez nas rozwiązane. W pewnej części Europy zwyciężyły hasła zniszczenia wszystkich wartości ludzkich. Grozi nam wojna świat — oparty na przemocy i gwałcie. Polska — wepchnięta między dwa bloki totalistyczne musi iść drogą demokracji, bo to jest kategoryczny nakaz interesów Państwa Polskiego. Niestety są u nas ludzie, którzy zachwycają się hitleryzmem i wzywają barbarzyńskie chęć przeszczerić na grunt Polski”. Tow. Kwapiński mówi o Hiszpanii, gdzie faszyzm międzynarodowy rozgrywa wielką kampanię z demokracją.

„Mówią nam o bohaterach — bohaterem jest cała klasa robotnicza. Wodzostwo przemienia się na dyktaturę i tyranie klas posiadających”. Następnie omówił tow. Kwapiński problem wyborów demokratycznych.

Klasa robotnicza nie żąda żad-

nej łaski, ale ma prawo domagać się wpływu na losy państwa. Koniecznością historyczną jest, aby chłop wraz z robotnikami stali się prawdziwymi gospodarzami kraju, bo tylko lud polski jest gwarantem Niepodległości Państwa, tylko demokracja polska zaprowadzi gospodarkę naprawdę planową.

Zyczeniem owocnych obrad zakończył tow. Kwapiński przemówienie.

Z kolei przemawiał im. Federacji górników angielskich Pearson. Owacyjnie witany przez polskich górników przynosi pozdrowienia od górników angielskich.

„Myśmy się już poznali — my już mamy wspólny język, wyrobiliśmy we wspólnej walce” — mówi.

Następnie tow. Pearson przedstawia warunki pracy i płacy górników angielskich. Porusza kwestię bezpieczeństwa pracy. W Anglii w ciągu r. 1937 ginęło dziennie na kopalniach 3 górników, rannych było — 400 dziennie.

„My naciskamy na nasz Rząd, aby stworzył pełne bezpieczeństwo pracy dla górników”.

Dalej omawia zagadnienia walki górników o warunki bytu, podkreślając znaczenie solidarności. Następnie przemawia tow. Brozik, przewodniczący Zw. Górników Czechosłowackich, podkreślając znaczenie demokracji politycznej, gospodarczej i społecznej.

Następnie im. górników polskich w Czechosłowacji mówi tow. Goetze. Później tow. Z. Piotrowski imieniem TUR'a.

Dalej przemawia imieniem proletariatu Krakowa tow. Szumski.

Niemiecka ekspansja gospodarcza na Bliskim Wschodzie

Pismo „Istambul” donosi z Berlina, że nominacja Kepplera, wyższego urzędnika Ministerium Gospodarki Narodowej Rzeszy, na podsekretarza stanu w Ministerium Spraw Zagranicznych i na komisarza Rzeszy w Austrii, wskazuje na chęć Niemiec do rozwinienia swojej ekspansji gospodarczej w kierunku południowo-wschodnim. Omawiając powyższą nominację, prasa berlińska przy-

pomina, że Wiedeń stanowi bramę wypadową na Bałkany i Bliski Wschód. Poza tym prasa podnosi, że dawne stosunki Austrii w dziedzinie kulturalnej, gospodarczej i politycznej. Bliskim Wschodem nie tylko zostaną utrzymane, ale jeszcze bardziej wzmożone. Pierwszym zarządzeniem w tym sensie jest powzięta ostatnio decyzja zorganizowania lotniczej: Berlin — Bagdad i Berlin — Bukareszt.

Ofensywa faszystów w Aragonii

Walki nad rzeką Flumen pod Huesca

Komunikat oficjalny kwatery głównej gen. Franco donosi, że postępy wojsk faszystowskich na froncie aragońskim trwają. Na odcinku położonym na północ od Huesca faszyci przekroczyli rzekę Flumen, zajmując szereg miejscowości z których najważniejszymi są Santa Eulalia i Lamoynor. Oczyszczanie okolic Huesca zostało ukończone i nieprzyjaciel został daleko

odrzucony od miasta. Na odcinku położonym na południe od Huesca poczynili faszyci również znaczne postępy, biorąc do niewoli 400 żołnierzy rządowych. Część wojsk, które przed dwoma dniami przeszły rzekę Ebro, posunęła się w kierunku wschodnim, przerwała front nieprzyjacielski zajmując miejscowości Aguilar de Ebro oraz Osera i nawiązała kontakt z wojskami prowadzącymi operacje na południe od Huesca. Inna część tych wojsk posunęła się również w kierunku wschodnim i po przewycięzeniu oporu nieprzyjaciela zajęła miejscowości La Almoda, Bujaraloz, Alborge i Cinco Olivas. Na południe od rz. Ebro na odcinku Alcoriza odparto szereg prób ataków nieprzyjacielskich. Wojska rządowe cofnęły się przekraczając rzeki Guadalope i Bercentes.

Prasa angielska śledzi ze zwróconym zainteresowaniem przebieg ostatniej ofensywy gen. Franco.

„Times” pisze, iż wojna weszła obecnie w swą fazę końcową i że nie ma już sposobu na uratowanie Barcelony.

Agencja Havasa donosi: Wojska gen. Franco zajęły wczoraj wieczorem drogę z Saragossy do Barcelony na długości przeszło 70 km. aż do miejscowości Bujaraloz. Do miejscowości tej wkroczyło kilka dywizji wojsk powstańczych pod dowództwem gen. Yague.

Rządowy komunikat oficjalny donosi: Ofensywa faszystów trwa. Nieprzyjacielowi udało się poczynić postępy na odcinku Huesca aż

do miejscowości San Julian Debanzo, Barluenga i Monflorite. Wczoraj rano został na odcinku Bujaraloz odparty gwałtowny atak kawalerii nieprzyjacielskiej. Lotnictwo rządowe bombardowało piechotę nieprzyjacielską na odcinku Osera i na drodze wiodącej z Celsa do Madrytu.

W Palestynie

Na linii kolejowej między Gazą a granicą Egiptu wysadzili w powietrze nieznani sprawcy drewną, którą jechał patrol żołnierzy brytyjskich. Jeden żołnierz został zabity a dwóch rannych.

Bandyci napadli na wieś

W miejscowości Jalisco w Meksyku napadli bandyci na wieś El Colomo, splondrowali ją i pucili z dy mem. Dziesięciu mieszkańców wsi znalazło śmierć w płomieniach, wielu innych zostało rannych.

Japonia i Sjam

W stolicy Sjamu, Bangkoku od była się uroczystość wymiany aktów ratyfikacyjnych japońsko-sjamskiej umowy handlowej i nawigacyjnej. Ministrowie spraw zagranicznych Sjamu i Japonii — Luan Manudaru i Hirota — wymienili deszcze gratulacyjne. W Japonii nadają zawartej umowie ważne znaczenie polityczne.

Manewry floty brytyjskiej

Manewry zjednoczonej floty brytyjskiej, macierzystej i śródziemnomorskiej, które od tygodnia odbywały się na wodach Gibraltar, zakończyły się. Biorąc w nich udział okręty opuściły część Gibraltaru już wczoraj. Lotniskowiec „Glarions”, pierwsza floty kontrtorpedowców i pierwsza śródziemnomorska eskadra krążowników udały się wczoraj do Malty. Podczas gdy okręty wojenne „Warspite” i „Mal-

ya” oraz pierwsza floty łodzi podwodnych wyszły rano w kierunku wybrzeży Francji, gdzie złożyły wizyty w kilku portach Rivieri. Krążowniki „Hood” i „Repulse” wyszły wieczorem z Gibraltaru, aby złożyć wizytę w Palmie. Lotniskowiec „Glarions”, pierwsza floty kontrtorpedowców i pierwsza śródziemnomorska eskadra krążowników udały się wczoraj do Malty. Podczas gdy okręty wojenne „Warspite” i „Mal-

Japonia zainteresowała się naftą meksykańską

W japońskich kołach naftowych krąży pogłoski, jakoby ze strony japońskiej wysunięta została propozycja pod adresem Meksyku na pozycję wielkich ilości nafty z kopalni i rafinerii meksykańskich, jak również technicznej współpracy japońskiej przy budowie rurociągów oraz urządzeń portowych na

wybrzeżu Pacyfiku. Jak widać z tych pogłosek, Japonia pragnie skorzystać z nieporozumień między Meksykiem a dotychczasowymi właścicielami przedsiębiorstw naftowych na tle akcji wyłączeniowej prezydenta Cardenasa i usadowić się przy bogatych źródłach naftowych Meksyku.

Jak pomóc uchodźcom z Austrii

Rząd francuski otrzymał oficjalną propozycję Stanów Zjednoczonych zwołania międzynarodowej konferencji, celem zbadania sytuacji uchodźców z Austrii i zasta-

nowienia się nad sposobami niesienia im pomocy. Rząd francuski usiłunkuje się do tej propozycji przychylnie.

Sprawa „Dziennika Wileńskiego”

Decyzja Sądu Najwyższego

Ag. PAT. donosi: Sprawa Stanisława Cywińskiego i Aleksandra Zwierzyńskiego, oskarżonych z art. 152 K. K., przelazana została do rozprawy w Sądzie Okręgowym w Warszawie. Postanowienie w tym przedmiocie powziął Sąd Najwyższy, zgod-

nie z wnioskiem Sądu Okręgowego w Wilnie i prokuratora Sądu Najwyższego na podstawie art. 40 K. P. K., W CELU ZABEZPIECZENIA PRAWIDŁOWEGO WYMIARU SPRAWIEDLIWOŚCI. Rozprawa sądowa odbędzie się w najbliższych dniach.

Japońskie-sowieckie incydenty na północnym Sachalinie

W komisji budżetowej parlamentu japońskiego podniesiono znowu kwestię koncesji japońskich na sowieckim Sachalinie. Odpowiadając na pytanie, przedstawiciel Rządu wskazał, że nie się nie zmieniło w sytuacji: w ciągu krótkiego czasu władze sowieckie aresztowały na półn. Sacha-

linie 58 obywateli japońskich oraz zatrzymały 9 japońskich statków rybołówczych. Żadne naręczenia w tej sprawie nie odnotowano. O ile stanowisko Rządu sowieckiego nie ulegnie zmianie, Japonia zastosuje odpowiednią represję, aby zmusić ZSSR do poszanowania jej praw.

Daleko jeszcze do porozumienia

Wbrew optymistycznym zapowiedziom całej prasy angielskiej na dotychczasowe wyniki rokowań angielsko-włoskich, korespondent dyplomatyczny „Daily Telegraph” donosi o niespodziewanych trudnościach, jakie powstały przy rozpatrywaniu za-

gadnienia Palestyny. W związku z tym Rendel, ekspert dla spraw Bliskiego Wschodu, który przybył do Londynu na początku bieżącego tygodnia, udaje się z powrotem do Rzymu z nowymi instrukcjami.

Wspólne ideały całego Świata Pracy

IV Kongres „Unii” związków pracowniczych

W dniu wczorajszym rozpoczęły się obrady IV Kongresu delegatów związków, należących do Unii Związków Zawodowych Pracowników Umysłowych.

Przy licznych udziałach delegatów i gości zagali obrady Kongresu ob. Grygójajtis, kreśląc w ogólnych zarysach zadania, jakie stoją przed Kongresem, a także, idee wytyczne ruchu pracowniczego.

Ruch pracowniczy stawia na pierwszym planie interesy Państwa, cechuje go stosunek gorący do armii. Zarazem jednak — i to znalazło swój wyraz w uchwałach stycznego Kongresu pracowniczego — ruch pracowniczy uważa, że za wzmocnieniem sił bojowych podążać musi rozwój gospodarczy.

A rozwój ten nie powinien przejawiać się w wyłącznych korzyściach sfer posiadających. Wprowadzony być musi sprawiedliwy podział dochodu społecznego, osiągnięte wyższe płace z gwarancją minimum egzystencji; osiągnięte skrócenie czasu pracy i przestrzeganie obowiązującego ustawodawstwa.

W dalszym ciągu ob. Grygójajtis porusza najważniejsze postulaty pracownicze w dziedzinie ubezpieczeń społecznych (przywrócenie samorządu) i przechodzi do spraw solidarnej współpracy z robotniczym ruchem zawodowym a także do współdziałania z pracownikami państwowymi i samorządowymi. W tej dziedzinie „Unia” odegrała rolę inicjatora. Powstanie Centralnej Komisji Porozumiewawczej jest zasługą „Unii”.

Mówca kończy swe wywody stwierdzeniem woli świata pracy osiągnięcia należytego wpływu w prawodawstwie i rządzeniu państwem.

POWITANIA.

Pierwszy wita Kongres Imieniem p. ministra Opieki Społecznej p. dyrektora Dyboski, podkreślając zainteresowanie i zrozumienie p. ministra. Kościłkowskiego dla spraw pracowniczych. P. Sokółowa wita Kongres imieniem Międzyrodowej Organizacji Pracy w Genewie, po czym zabiera głos ob. Józefkiewicz, przedstawiciel Centralnej Komisji Porozumiewawczej.

Komisja Porozumiewawcza — mówi ob. Józefkiewicz — dorobek swój zawdzięcza „Unii”, której tradycje i układy są własnością całego ruchu pracowniczego. Wytworzył się w ramach tego ruchu jednolity organizm, — oparty na solidarnym współdziałaniu. Walka toczy się w ramach z ruchem robotniczym. Dochodzą już odgłosy wsi. Jesteśmy niedalecy od stworzenia wspólnego programu w walce o realizację czołowej zasady:

masy pracujące winny być gospodarzami, a pieniądź — służą społeczeństwu.

PRZEMÓWIENIE TOW. ZDANOWSKIEGO.

Imieniem Komisji Centralnej Związków Zawodowych wita Zjazd tow. Antoni Zdanowski.

Układ stosunków w Polsce — mówi tow. Zdanowski — sprawił, że nie mamy dzisiaj swych przedstawicieli w Sejmie i Senacie Rzeczypospolitej, że posiadamy powołane w wolnych wyborach przedstawicielstwo jedynie niewielkiej ilości miast, że robotnicy i pracownicy nie rządzą dzisiaj w opłacanych przez siebie instytucjach ubezpieczeń społecznych. W tych warunkach na Zjazd nasze i Kongresy zwrócone są oczy wszystkich ludzi pracy w Polsce, bowiem jesteśmy jedyną z woli mas pracowniczych powołaną reprezentacją świata pracy.

Cały świat przeżywa dzisiaj proces głębokich zmian. Nawet w najbliższym naszym sąsiedztwie dokonują się głębokie zmiany polityczne i gospodarcze. My jako przedstawiciele pracowników i robotników nie mamy niestety możliwości w tym czasie wyrażania swych opinii, jakkolwiek nasz głos i nasza decyzja ważny będzie najczęściej, gdy nadejdą czasy ciężkie i dla losów Polski niebezpieczne.

Nie wystarczy dla rozbudzenia patriotyzmu najszerzych rzeszy świata pracy powtarzać wiecznie frazesy nacjonalistyczne. Potrzeba mieć odwagę rozstrzygnięcia największych bolączek świata pracy, co wywoła nastrój entuzjazmu i powszechnego poświęcenia.

Dla organizacji zawodowych niezbędną podstawą dla działania jest wolność ruchu zawodowego. Mieliśmy niedawno dokonane próby, czy się nie uda polskiego ruchu zawodowego wpędzić do jakichś organizacji, cieszących się protekcją niektórych ugrupowań politycznych, posiadających przywileje do „reprezentacji narodu”. Próby te zostały zaniechane. — Tymbardziej dzisiaj musimy mówić z całą siłą o niezbędności zupełnie wolnego ruchu zawodowego.

Nasz VI Kongres Związków Zawodowych, który się odbywał w październiku 1937 roku proklamował zasadę zupełnej wolności, nie zależności ruchu pracowniczego i konieczności najściślejszego współ-

POWTÓRZENIE PREMIERY

wiosennego programu w CYRULIKU

Oś Cyrulik Warszawa

najweselejsza satyra Pocz. punktualnie. 7.30 i 10 w.

Bilety wcześniej w Orbisie i Kasie.

działania w walce, którą musimy wspólnie prowadzić.

Imieniem 350.000 zorganizowanych robotników tow. Zdanowski raz jeszcze stwierdza niezłomną Solidarność Świata Pracy.

••

Kolejno w serdecznych słowach przedstawiciele spółdzielczości w osobach prof. Rapackiego („Społem”), Sokołowskiego („Związek Spółdzielni i zrzeszeń pracowniczych”), Dąbrowskiego (Spółdzielnie rolnicze) deklarowali solidarność spółdzielczości z ruchem pracowniczym.

Witali także Zjazd J. Moraczewski imieniem ZZZ, przedstawiciele ZZP i Ch. Z. Z.

NAJBLIŻSI TOWARZYSZE WALKI.

Następnie zabrali głos przedstawiciele dwóch innych organizacji, współdziałających z „Unią” w Centralnej Komisji Porozumiewawczej.

Najpierw przemawiał imieniem związków pracowników państwowych ob. Stanisław Kwiatkowski.

Powłada on, że okazało się, iż pracownika zarówno państwowego, samorządowego jak prywatnego nie dzieli, a wszystko łączy.

„Ostatnie miesiące wiele nas nauczyły. Pozналиśmy swoją siłę tkwiącą w zdolności solidarnego działania. Zawiedli się wszyscy ci, którzy liczyli na to, że wysunięte przez życie problemy poróżnią nas, czy podzielią. Stało się inaczej. Zdecydowane wysunięcie najbardziej żywotnych i zasadniczych zagadnień natury społeczno-gospodarczej tym mocniej nas skonsolidowało”.

Następnie ob. Kwiatkowski składa najserdeczniejsze pozdrowienia w imieniu Związku Nauczycielstwa Polskiego:

„Znane nam wszystkim — powiada — bolesne wypadki na terenie naszej organizacji — były zarazem poważnym egzaminem dla nas przede wszystkim, ale były i poważną próbą ogniową dla całego ruchu zawodowego w Polsce. Wysłaliśmy wszyscy zwycięsko z tych prób”.

„W obronie prawa koalicji stanął znowu ramie przy ramieniu ruch pracowniczy i robotniczy. Odnieśliśmy sukces. Nie będę Wam składał zdawkowych podziękowań za stosunek do nas w ciężkich dla nas chwilach, ale za jedno i Wam i całemu ruchowi zawodowemu w Polsce winni jesteśmy wdzięczność: — żeście w ciężkich chwilach nie starali wiary i zaufania do naszej organizacji.”

Jako przedstawiciel pozostałego odłamu, zrzeszonego w Komisji Porozumiewawczej — pracowników samorządowych wita Kongres ob. Janowski. Gorące wyrazy solidarności w ruchu pracowniczym prywatnych składają również: ob. Mościcki imieniem Stowarzyszenia Urzędników Państwowych ob. Rykowski ze Związku Pracowników Skarbowych, a także prof. Rygiel z Instytutu Oświaty Pracowniczej.

DEPESZE

Kongres uchwalił wysłanie depeszy do p. Prezydenta R. P. i do Marszałka Śmigłego - Rydza.

100% sił męskich uzyskał Pan. stosując aparat Nr. 111. Nankowa broszurę wysłał bezpłatnie, dyskretnie „Inventus”. Warszawa. Aleje Jerozolimskie 35. 169

KOSY DO KOSZENIA

nowoczesnego hartu do najtwardszych traw po cenie fabrycznej zł. 5 za szt. żądanej długości, od 2-ch szt. na wiosnę dodajemy do każdej kosy osłkę specjalną bezpłatnie, przesyłkę pocztową opłacamy sami za zaliczeniem. Nowe przedstawicielstwo kos JÓZEF GROŚNIEK, WŁOSZCZOWA, PODLASKIE 6.

WŁAŚCIWE OBRADY

Po tej części wstępnej rozpoczęli Przewodniczy im ob. Rembiński, sekretarzuje — Szczypiorski, w prezydium zasiadają ponadto ob. Januszewski, Kotoński, Mariański.

Przedewszystkim wysłuchano sprawozdań, które zgłasza ob. Gacki (organizacyjny) i Fedorowicz (finansowe).

Powołano Komisję mandatową oraz szereg innych Komisji, które obradują od rana w niedzielę.

Słowo — o nastroju Kongresu. Obrady odbywają się w atmosferze wielkiej powagi i zrozumienia wagi rozważanych zagadnień. Zarazem jednak wszystko co dotyczy solidarności świata pracy umysłowej i fizycznej — budzi na sali żywiołowy entuzjazm. Podobnie — hasła realizacji zasad demokratycznych.

5
słów wystarczy

Do
Biura Sprzedaży Rowerów

"Proszę przysłać katalog i warunki sprzedaży."

Podpis:

Adres:

Zajęcie:

wysłać odwrotną pocztą
Biuro Sprzedaży
Pamiatk. Wytworni Uzbrojenia
Warszawa Kr. - Przedmieście N 11

W okupowanej Austrii

POLICJA SCHUSCHNIGGA BYŁA NA ŻÓLDZIE HITLERA.

Przewódca S. S. Rzeszy Himmler przyznał prawo noszenia honorowych odznak niemieckich formacji S. S. tym policjantom austriackim, którzy do 11 marca b. r. byli członkami nielegalnych wówczas formacji S. S. w Austrii.

Według ostatnich obliczeń należało do tych formacji około 1.000 policjantów. Polecono również sprzedanie spisu tych żołnierzy austriackich, którzy w latach 1933-1938 byli członkami nielegalnych organizacji i bojówek narodowo-socjalistycznych.

LIST OTTONA HABSBURGA.

W kołach poinformowanych twierdzą, że jednym z powodów dość licznie dokonywanych aresztowań wśród legitymistów austriackich jest rzekome wystosowanie przez Ottona Habsburga protestu do mocarstw z powodu zajęcia Austrii przez Niemcy. Kiedy jeden z wybitnych legitymistów zwrócił się do Ottona telegraficznie z prośbą o zwolnienie od przyjęcia w niemożności jego osobie, miał rzekomo Otton odpowiedzieć, że z przysięgi nie zwalnia oraz polecił wytrwać i czekać, gdyż pomoc nadejdzie.

ŚCISŁA KONTROLA EKSPORTU.

Władze narodowo „socjalistyczne” w Austrii wydały szereg zarządzeń dotyczących obrotu towarami.

Główny oddział Banku Rzeszy w Wiedniu zarządził nadzór nad przedsiębiorstwami eksportowymi. Eksporterzy obowiązani są składać zeznania o ilości wyeksportowanych towarów i o wpływie waluty zagranicznej.

ZARZĄDZENIA GOERINGA.
Minister gospodarki Rzeszy dr. Funk wydał następujący komunikat w sprawie gospodarczych narad odbywających się na pokładzie statku „Franz Schubert”. W czasie narad z kierownikami gospodarczych sfer Austrii na pokładzie statku „Franz Schubert” polecił feldmarszałek Goering dokłądne przedstawienie mu wyników ostatnich zarządzeń w sprawie wcielenia gospodarki austriackiej do ogólnego gospodarczego życia Rzeszy. W dalszych rozmowach omówiono wszystkie zagadnienia, związane z wprowadzeniem w Austrii planu czteroletniego. Feldmarszałek Goering zarządził natychmiastowe wprowadzenie w życie najpilniejszych postanowień dla odbudowy austriackiej gospodarki, przede wszystkim zaś jej udziału w gospodarstwie austriackim.

Święta nadchodzą!

Specjalne, przedświąteczne pokazy

PIECZENIA CIAST NA GAZIE

odbędą się:

dnia 30 marca 1938 roku, o godz. 17.30, w Sali Pokazów Gaz. Miej. Kredytowa 3,
dnia 4 kwietnia 1938 r. o godz. 17.30, w Sali Szkoły Powsz. Nr. 191, ul. Narbutta 14
dnia 6 kwietnia 1938 r. o godz. 17.30, w Sali Pokazów Gazowni Miej. Kredytowa 3
dnia 8 kwietnia 1938 r. o godz. 17.30, w sali Kina „Świat”, ul. Suzina 4.

Wstęp bezpłatny

Zakład Ortopedyczny J. ZAWODNIKA

WARSZAWA, LESZNO 23. Tel. 11.96-14. Rok założenia 1910
Wykonywa: Aparaty lecznicze (system Hessinga), ręce i nogi sztuczne, gorsety prostujące, bandaże rapturowe, pasy brzuszne i t. p. Specjalny oddział obuwia ortopedycznego. Wszystko wykonywa się według ostatnich wymagań ortopedii chirurgicznej. 277

30 dni próby w domu!

Tylko do 2 kwietnia.

Wydaje się na próbę na 30 dni do domu za tym ogłoszeniem tylko do 2.4 słynne okulary dwuogniskowe.

Każdy może się przekonać o wyższości okularów dwuogniskowych nad wszystkimi innymi w Instytucie. Publiczność osądzi sama zalety słynnych bifokali u siebie w domu.

Chronią one wspaniale przed szkodliwymi promieniami, kurzem, wiatrem, deszczem, śniegiem i słońcem, tak zdradliwym wiosną, gdy organizm jest zupełnie zardłymi i bez żadnych zobowiązań.

6.000 par okularów dwuogniskowych w użyciu Stolicy. Liczne podziękowania i opinie sfer naukowych do przejrzenia. Tylko ten, kto nie dba o swój wzrok i nie szanuje swych oczu nie skorzysta z jedynej okazji wypróbowania słynnych szkła dwuogniskowych u siebie w domu, ponieważ nas dopiero przez wyższe sfery ich dotychczasowej niedostępności. Instytut Filtores de Paris, Kredytowa 9. Jedyny nowoczesny Zakład, całkowicie poświęcony okularom naukowym opracowanym, tylko do czytania od 5 zł., wypukłe 9.75.

Nowy sukces C. Z. G.

Z. Z. P. ponosi przy ostatniej wyborach do rad zakładowych w kopalniach śląskich coraz to większe klęski. Nie pomaga mu demagogia, którą uprawia zarówno na łamach swej prasy jak i przez swoich radców zakładowych.

Na kopalni „Książę Marii” w Murckach zamierzało Z. Z. P. odbudować swoje wpływy przez brutalną napaść na tow. Janę, insynuując mu bluźnierstwo, jakie rzekomo miał wypowiedzieć w czasie zebrania załogowego podczas ostatniego strajku okupacyjnego na tej kopalni.

Na tę brudną demagogię odpowiedziała załoga kop. „Książę Marii” w dniu 23 marca r. b. przy wyborach do jej Rady Załogowej. Centralny Związek Górników otrzymał 507 głosów, 6 pełnych i 1 uzupełniający mandat, ZZP. otrzymało tylko 152 głosy i 2 mandaty, a Z. Z. Z. (Fessera) 49 głosów bez mandatu.

się zebrania załogowego podczas ostatniego strajku okupacyjnego na tej kopalni.

Na tę brudną demagogię odpowiedziała załoga kop. „Książę Marii” w dniu 23 marca r. b. przy wyborach do jej Rady Załogowej. Centralny Związek Górników otrzymał 507 głosów, 6 pełnych i 1 uzupełniający mandat, ZZP. otrzymało tylko 152 głosy i 2 mandaty, a Z. Z. Z. (Fessera) 49 głosów bez mandatu.

ARTRETYZM

powstaje wskutek złej przemiany materii

Zanieczyszczona krew może powodować szereg rozmaitych dolegliwości, bóle artretyczne, wzdęcia, odbijania, bóle w wątrobie, niesmak w ustach, brak apetytu, skłonność do tycia, plamy i wyrzuty na skórze. Choroby złej przemiany materii niszczą organizm i przyspieszają starość. Racjonalna, zgodna z naturą kuracja jest normowanie czynności wątroby i nerek. Dwudziestoletnie

Od Administracji „Robotnika”

Prosimy wszystkich prenumeratorów o niezwłoczne wpłacanie zaległości. Od 1 kwietnia r. b. wstrzymamy wysyłkę zalegającym w opłatach.



MAŁY FELIETON

Kunsztowna maszyna

Zauważono, że każda sesja parlamentarna ma swoją cechę charakterystyczną, którą różni się od innych podobnych sesji. Nie kiedy cechę taką jest jakieś zagadnienie państwowe, dominujące nad wszystkimi innymi zagadnieniami. Niekiedy sesję cechuje jakiś schlagwort — wyraz, który przewija się przez niemal wszystkie przemówienia.

Była sesja, kiedy 99 proc. czasu zajęły sprawy rolnictwa, tak że sesję tę śmiało można było nazwać sesją rolniczą. Była inna, której dominantą były sprawy podatkowe i ta sesja przejdzie do historii jako sesja podatkowa. Dobiegająca końca obecna sesja budżetowa powinna zyskać przydomek SESJI ŻYDOWSKIEJ. Nie było bowiem zagadnienia, do którego suwereni dzisiejszych izb nie potrafili przycześć Żyda. Nawet gdy mowa była o radio, czy o porcie, czy o winie, czy o mleku, mówiono o „radio a Żydzi”, o „porcie a Żydzi”, o „winie a Żydzi”, o „mleku a Żydzi” i t. p.

I jeszcze jedna cecha charakterystyczna kończącej się sesji parlamentarnej, mianowicie brak koordynacji pomiędzy faktami a zamierzeniami.

Jest publiczną tajemnicą, że sesja budżetowa 1937-8 roku wyróżniała się od innych sesji większą wymownością, elokwencją, krasomówstwem. Tymczasem większość autorów z ul. Wiejskiej zaczynała swoje przemówienia od stereotypowego zwrotu „nie miałem zamiaru zabierać głos”, albo „nie miałem zamiaru przemawiać dzisiaj”.

Po takim niewinnym wstępie następowało sakramentalne „ale”, po którym słuchacz dowiadywał się, jakie to złe siły złamały god-

ny najwyższych pochwał zamiar milczenia.

W większości wypadków tym, który zlamiał chwalebny zamiar nie zabierania głosu był przedmówca. Mówca więc zaczynał: Nie miałem zamiaru zabierać głosu, ale mój przedmówca... i t. d.

I mówca wcale nie spostrzegł się, jak on sam z mowy powoli przeistaczał się w przedmówcę dla swego następcy.

I tak ciągnął się łańcuch mów, jak wezbrany potok wiosenny. Mówiło się o winie, o miodzie pitnym, a lano wodę. Mówiło się o mleku, a woda lała się strumieniem. Na winiarza, na mleczarza, który takie rzeczy robi wstydliwie, w ukryciu, spisano by protokół, a tu jawnie i otwarcie, w biały dzień, przy świadkach i nic za to nie grozi.

Gdzie sprawiedliwość?

Lecz — jak powiadają — wszystko jest dobre, co się dobrze kończy. Sesja budżetowa kończy się i budżet uchwalono takim, jakim go Rząd wniósł do Sejmu. Owszem, Sejm poczynił różne poprawki, ale po Sejmie przyszedł Senat i odrzucił poprawki sejmowe i ustawa skarbową wraz z budżetem wyszły z tygła parlamentarnego w tym samym stanie, w jakim weszły.

W początkach Państwa Polskiego zatrudniano bezrobotnych w ten sposób, że kazano im przesyłać piasek z jednego miejsca na drugie miejsce, a następnie z tego drugiego miejsca z powrotem na pierwsze.

Pewna część prasy bardzo się wówczas oburzała. Gdy Izby czyniły to samo — nikt się nie oburza.

Dlaczego?

Opowiadają, że w Ameryce technika tak wysoko stoi, że istnieje maszyna, do której wrzuca się przez jeden otwór wieprza, a po chwili przez drugi wychodzą gotowe serdelki. Ale chyba nie ma w Ameryce takiej maszyny, która po przerobieniu wieprza na serdelki, z serdelków tych znowu robiła i wypuszczała na świat wieprza.

ULTIMUS.



Echa bombardowania Barcelony

Burmistrz Barcelony, Hilario Salgado, wystosował depesze do burmistrzów miast: Paryż, Lyon, Bordeaux, Marsylia, Bruksela, Londyn, Sztokholm, Genewa, Man-

chester, Liverpool, Nowy Jork. W depeszach tych burmistrz Barcelony piętnuje zbrodnie, popełniane przez faszystów na ludność cywilną. „Jest to straszna tragedia — głosi depesza — i pogwałcenie najelementarniejszych uczuć ludzkich, gdy wielkie otwarte miasto cierpi tego rodzaju niesłychany napad, którego historia nigdy nie zapomni.

Zarząd Barcelony apeluje do pańskiej szlachetnej interwencji, by na drodze protestu powszechnego udało się wstrzymać te akty barbarzyństwa.”

Komitet francuski na rzecz pokoju cywilnego i religijnego w Hiszpanii ogłosił protest przeciw bombardowaniu miast hiszpańskich i wzywa wszystkich chrześcijan, by przyłączyli się do tego protestu.

Na czele tego komitetu stoją osobistości tej miary, co Duhamel, Mauriac i Maritain.

Papież podobno interweniował u gen. Franco na rzecz zaprzestania bombardowania miast republikańskich. Interwencja miała charakter czysto humanitarny.

W Stanach Zjednoczonych 61 duchownych obrządków protestanckich i metodystów wystosowało do kleru katolickiego wezwanie, by interweniował u Franco na rzecz zaniechania bombardowań.

Upłynął już cały tydzień od zakończenia dramatycznej fazy zatargu polsko - litewskiego. Można więc oceniać przebieg zdarzeń spokojnie, bez żadnego podniecenia. Jutro postaramy się zobrazować w artykule ob. Benedykta Elmera wnioski, które wynikają z postawy prasy hitlerowskiej w dniach konfliktu zaostrzonego. Dzisiaj chciałbym zwrócić uwagę na parę innych bardzo istotnych rzeczy.

Sam fakt nawiązania normalnych stosunków sąsiedzkich po-

wspominały polskie komunikaty urzędowe. Wynikałoby z komunikatów, że proponowano z naszej strony polubowne, nieultymatywne, załatwienie sprawy, i że strona litewska (t. zn. litewska — rządząca) bądź odrzucała, bądź też co najmniej sabotowała propozycje odnośne. Tezy komunikatów polskich nie są głoszone, bo potwierdza je pośrednio oświadczenie zbiorowe szeregu polityków i działaczy społecznych litewskich, skierowane do p. Prezydenta Litwy, Smetony. Widnieją pod tym oświadczeniem podpisy najbardziej zasłużonych dla odrodzenia litewskiego: ludowców, chrześcijańskich demokratów, socjalnych - demokratów. Oświadczenie przypomina, że istniały możliwości polubowne, i to od wielu lat.

Dyktatura „narodowców” („tautininków”) nie chciała za żadne skarby świata iść na drogę polubowną. Ustąpiła dopiero przed ultimatum.

Bogiem a prawdą należałoby oczekiwać, że po tym oświadczeniu p. Prezydent Smetona powołałby gabinet koalicyjny albo przynajmniej „wychodzący poza ramy systemu”. Niestety, gabinet ks. Mironasa pozostał gabinetem dyktatury „tautininków”...

Niemniej zastępowanie nasze pozostają w mocy. Bo, jak słusznie podkreślił w swoim wywiadzie p. Staszys, b. przewodniczący rozwiązanego Komitetu litewskiego w Wilnie, przemocą nie można nikogo zmusić do miłości. Dlatego kładziemy tak duży nacisk na potrzebę, by dalsze rokowania toczyły się w atmosferze zupełnej równości obu stron. Bo chodzi wszak o porozumienie bez cudzysłowu nie o „porozumienie” pod przymusem. Mogę stwierdzić ze szcze-

rym zadowoleniem, że atmosfera rokowań komunikacyjnych w Augustowie odpowiada, sądząc z depesz wczorajszych, temu postulatowi. Trzeba wytrwać na tej jedynie rozumnej — z punktu widzenia polskiej racji stanu — drodze, choćby nawet zaistniały trudności.

Od stanowiska naszego odbiega całkowicie stanowisko Stronnictwa Narodowego.

Bądźmy dokładni, gdy mowa o wielkich zagadnieniach państwowych.

Manifestanci Stronnictwa Narodowego wzywali w dniach poprzedzających do „aneksji Litwy”. Pragnę być lojalnym. To nie było stanowisko oficjalne Stronnictwa Narodowego. Stanowisko oficjalne domagało się nie tyle aneksji, ile przymusowej federacji Litwy z Polską. Nazwano to „wykonaniem programu terytorialnego”. Romana Dmowskiego. Historycznie jest to nieprawda oczywista. Obóz „narodowy” w latach 1914 — 1916, gdy hołdował t. zw. orientacji rosyjskiej, pościelal ziemię dla wnego Wielkiego Księstwa Litewskiego na rzecz wspólnego z Rosją frontu antyniemieckiego. Obóz „narodowy” w latach 1918 — 1921 walczył najostrejsz i bez oglądania się na środki i metody walki ówczesne — nie „przymusowe” — koncepcje federacyjne Józefa Piłsudskiego, atakował je namiętnie i gwałtownie. Tak to było. Wszyscy to pamiętamy.

A teraz... Gdyby Rząd polski poszedł za wskazaniem manifestantów „narodowych” — to byśmy mieli w tej chwili:

1) „federację” z Litwą wbrew woli jej ludności i z jej „oporem biernym”;

2) zupełne i ostateczne rozstanie się z Francją i Wielką Brytanią;

3) podporządkowanie całkowite polityki polskiej polityce „Trzeciej” Rzeszy, w pierwszym rzędzie na wschodzie Europy, jednak nie tylko na wschodzie Europy.

Są to rzeczy jasne nawet dla laika.

Wiem nie potrafię zrozumieć, co powodowało decyzjami kierownictwa Stronnictwa Narodowego. Lekkomysłność bezgraniczna? Przerost taktyki nad polską racją stanu? Nie rozumiem...

„Patriotyczne” pochody „narodowe” skończyły się, jak wiadomo, wybijaniem szyb w siedzibach żydowskich. Tu „dynamika” pewnych grup akademików i uczniów szkół średnich działa sprawnie. Gdybyśmy „dynamikę” zgłola taką samą przyjęli w roku 1912, — toby nie było ruchu niepodległościowego.

Wtedy odrzuciliśmy. I dzisiaj odrzucimy.

M. NIEDZIAŁKOWSKI

„NIEMCY NIE MAJĄ ZAMIA-
RU, ANI CHĘCI, WTRĄCANIA
SIĘ DO SPRAW WEWNĘTRZ-
NYCH AUSTRII, ANEKTOWA-
NIA AUSTRII, ANI DOKONANIA
„ANSCHLUSSU”.

(Z mowy kanclerza Hitlera, w Reichstagu w dn. 21 maja 1933 r.).

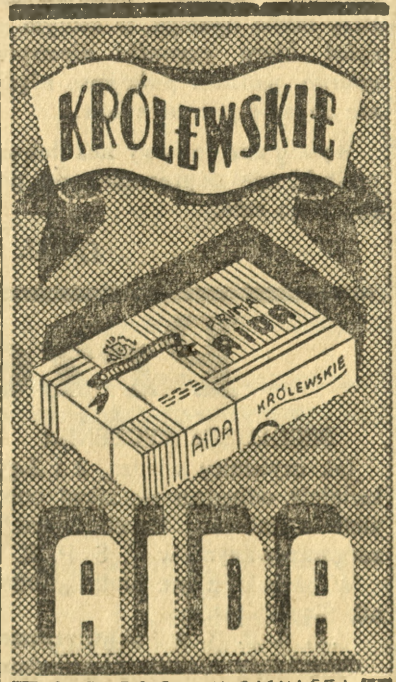
JUŻ DZIŚ można się golić bez obawy o zakażenie, tylko trzeba żądać u fryzjera pendzla i rozpylacza „Higiena” firmy J. ZIEMECKI Sołna 17, odkażonego po każdym ogoleniu w aparacie, zatwierdzonym przez Główny Urząd Sanitarny.

546



ILOŚĆ KLIENTÓW: 3.260.000
WKŁADY; RACHUNKI: 1.049.000.000 ZŁ
OBROT ROCZNY: 34.500.000.000 ZŁ

Polska, Litwa i obóz „narodowy”



GILZY Z BIBUŁKI GĄSNĄCEJ

między Polską i Litwą jest faktem o znaczeniu bardzo dużym i bardzo dodatnim nie tylko dla Polski i dla Litwy, co się rozumie tak samo przez się, ale i dla całej sytuacji międzynarodowej. Taki jakiś układ stosunków w sercu Europy środkowej — „ni to pokój, ni to wojna” — że użyję nieco strawostowanej formuły Trockiego — stanowiłby trwałe niebezpieczeństwo własne dla pokoju światowego. Zawsze tak w ciągu dziejów było: skoro istnieje w jakimś punkcie przewlekły stan chorobliwy, — tam, a nie gdzie indziej, prędzej czy później coś wybuchnie...

Czy należało uciec się aż do formy ultimatum, aż do koncentracji wojsk? Tu mamy zastrzeżenia poważne. Nie podejmuję w tej chwili dyskusji na ten temat, bo nie znam — z natury naszej sytuacji wewnętrznej — ani treści, ani przebiegu rozmów poprzednich, o których

**BIURO SPRZEDAŻY
PAŃSTWOWYCH WYTWÓRNI UZBROJENIA**
SKŁAD KONSYGNACYJNY
w Łodzi ul. Piotrkowska 107
Sprzedaż
**MASZYN DO PISANIA F.K.
ROWERÓW „ŁUCZNIK EXTRA”
KARABINKÓW SPORTOWYCH**



sa przyczyną powstawania różnych chorób, odbierają apetyt, tworzą złą przemianę materii. Należy dbać o normalne funkcjonowanie żołądka i kłóć przez regularne wypróżnienia.

ZIOLA Z GÓR HARCU
DRA LAUERA

słuszają się przy obstrukcji, normują trawienie, czyszczą żołądek i bezbolesnie, przeciwdziałają tworzeniu się kamieni, wydolają substancje gnilne, nie wywołują przywzrostu. Stosowane są również skutecznie w cierpieniach wzdęcia, nerki i pęcherza, kamicy żółciowej, reumatyzmie, artretyzmie, hemoroidach i tyflocie.

ZIOLA Z GÓR HARCU
DRA LAUERA

Endeckie żółtodzioby Człowiek, który nie rozumiał...

Schuschnigg i jego dzieje

prowadzą Polskę do zguby

Wszystko co w Polsce jest prze-
pojęte głęboką troską o przy-
szłość, patrzy z przerażeniem, jak
przez kraj nasz przepływa brud-
na, spieniona, mętna fala barba-
ryzmu. Można nad tym ubole-
wać, można się oburzać, ale jed-
na rzecz jest chyba jasna, że fala
ta nie mogłaby się tak szeroko
rozlać, gdyby nie rozwarła przed
nią wszelkie tam i zapór. W każ-
dym zresztą ludzkim mogą ist-
nieć najrozmaitsze dzikie instynk-
ty, ale jest rzeczą wychowania,
jest rzeczą organizacji społecznej,
tak je stłumić, tak je opanować,
aby nie mogły dojść do głosu. Ale
gdy się wszelkie pojęcia moralne
i etyczne przewracają do góry no-
gami, gdy w tym czy innym wypad-
ku uważa się brutalny gwałt za
usprawiedliwiony, gdy tłumione
instynkty zostaną rozbudzone, nie
ma takiej siły, która mogłaby je
z powrotem ująć w karby. Gdy
się codziennie powtarza, że brutal-
ność jest niegodna kulturalnego
człowieka, że kradzież i rabunek
są zbrodniami, że nie wolno przele-
wać krwi, wystarczy raz jeden u-
czynić od tej zasady wyjątek, raz
jeden powiedzieć, że w stosunku
np. do Żydów ona nie obowiązują-
je, aby zasada w ogóle przestała
istnieć. Podwójna moralność jest
bowiem zaprzeczeniem wszelkiej
moralności. Podwójna miara prze-
staje w ogóle być miarą. Gdy się
raz popuści wodzy zbrodnictwu
instynktom, gdy się raz postawi
siłę nad prawem, nie wolno się
już na to oburzać, co jest tego
nieuniknioną konsekwencją. Nie
można apoteozować czynu Żydów
i gromów rzucać na bicia oficerów
wileńskich. Nie wolno wołać ci-
szej nad trumną Narutowicza i
głośnieć nad trumną ks. Stępi-
cha. Nie można rozpływać się nad „dy-
namizmem“ rządów faszystows-
kich i oburzać się na zbrodnie
rządów sowieckich. I naodwrot
nie można pochłaniać sposobu w
jaki Stalin rozprawia się ze swy-
mi przeciwnikami i równocześnie
mieć pełne usta potępień dla Hi-
tlera. Kto dopuszcza w stosunku
do przeciwnika, to czego nie do-
puszcza w stosunku do siebie, ten
tworzy dżunglę.

Całe zło polega na tym, że uła-
twiono powstanie atmosfery, w
której najgorsze czyny znajdują
usprawiedliwienie. Szerzy się ja-
kiś kult siły fizycznej, jakaś wia-
ra, że siła ta jest ostatnią instanc-
ją, z chwilą gdy pojawia się ja-
kiś problem trudny do rozwiąza-
nia. Jest to typowa droga naj-
mniejszego oporu. Pieśń jako re-
gulator życia. Uderzenie jako ulti-
ma ratio, jak najbardziej przeko-
nywający argument. Metoda ta
daje bezpośrednie rezultaty i dla-
tego też jest tak chętnie używana
przez ludzi małych, którym ich
małość zamyka wszelką inną dro-
gę.

Trudzić się, nateżać się, prze-
konywać, argumentować, dowodzić
swej słuszności? Pocóż? Bić! Miał
dżyć opór! Zmusić do posłuchu!
I dopiero kiedyś, z dalszej perspek-
tywy, pokaże się, że droga krót-
ka nie jest wcale drogą najbliż-
szą, że zagadnienia rozwiązane
pięścią nie są wcale rozwiązane.

Jeżeli ten uproszczony wielce
światopogląd siły fizycznej przy
świeca dziś w kierunku politycz-
nym, nie można się potem
zbytno dziwić, że młodzież stosu-
je go na ulicy.

Winowajcy tego stanu rzeczy
są bardzo liczni. Podzielmy ich
na trzy kategorie. Pierwszą są ci,
którzy w tym ruchu wychowują.
Trzeba jasno stwierdzić, że to co
teraz przeżywamy, jest plonem
wieloletniej pracy. Barbarzyństwo,
którego objawy dziś oglądamy,
nie pojawiło się wcale nagle, nie
jest niespodzianką, nie jest rezul-
tatem nieobliczalnego żywiołu,
ale zostało pieczołowicie wycho-
dowane. Przez długie lata stale
i konsekwentnie zaturwano myśli
uczniów polskiej młodzieży, aż
wreszcie doprowadzono ją do
zbiorowego szaleństwa, do stanu,
masowej psychozy. Z całą premed-
ytacją, z całą świadomością, dla
swych wyrachowań politycznych,
dla swych celów nieraz bardzo
materiałnych, obniżano poziom
moralny młodzieży, stawiając jej

ideale małe, poziome, niskie i pia-
skie. Szlachetny zapał, idealizm,
dynamikę młodzieży skierowano
w tożysko walki kramikarskiej,
konkurencyjnej - handlowej, prze-
rażliwie bezideowej. I dla tych
małych celów poświęcono najohyd-
niejsze, najhaniebniejsze środki,
rozpętano najniższe instynkty.

Druga kategoria winnych to są
ci, którzy tolerują. Z tych czy in-
nych względów jest im to zło wy-
godne, dla tych czy innych celów
jest im przydatne, więc przymy-
kają oczy, więc odwracają się w
inną stronę, aby niby nie widzieć.
Dopiero wtedy, gdy fala barba-
ryzmu przerywa wszystkie tam-
ty, zaczynają dobrośliwie, po oj-
cowskiemu napominać, aby nie tak
bardzo, nie tak ostro, nie tak ja-
skrawo. Ale wtedy jest już z regu-
ły za późno. Chwast barbarzyń-
stwa obficie podlany zachęta i to-
lerancją, staje się wybujały i wy-
rasta wysoko i beczelnie ponad
wszelkie inne rośliny, tłumiąc je i
niszcząc.

Trzecia kategoria winnych to
my wszyscy, którzy nie reaguje-
my, którzy widzimy zło, potępia-
my je, rozumiemy dobrze powa-
gę sytuacji, ale ograniczamy się
do ubolewania, do narzekania, do
pomstowania, do pustych jęków.
Wyobraźmy sobie, że idziemy uli-
cą. Banda pałkarzy napada na bez-
bronną, przypadkową ofiarę i do-
konywa aktu samosądu. Przechod-
zi jeden człowiek, zaciera ręce,
uśmiecha się i mówi: Zuchy chło-
paki, dobrze robicie, toć go tam
dalej, a mocniej! Przechodzi dru-

gi, rzuca mimochodem okiem na
scenę rozgrywaną się na ulicy
i staje przed jakąś wystawą skle-
pową, żywo obserwując wyłożo-
ne tam towary. Poza nimi niczego
nie dostrzega. Przechodzi trzeci.
Staje, kiwa z ubolewaniem głową,
a potem zawstydzony chylił
przemyka się boczną ulicą. To
właśnie jesteśmy my. I dlatego
część winy spada i na nas.

Są ludzie, którzy mają pełne
usta wielkiej Polski, do której rze-
komo dążą. Wszystko zależy od
tego, w czym widzimy wielkość
Polski. Ale Polska barbarzyństwa,
Polska młodych nieuków bijących
szyby i napadających na kobiety,
Polska brutalnej siły fizycznej nie
jest z pewnością wielką. I co naj-
ważniejsze, nie jest bezpieczną.
Niechaj się nikomu nie wydaje, że
dzielnicy „mołojcy“, hasający na uli-
cach, wyzywający się w biciu Ży-
dów, napadający w kilku na jed-
nego, ale nigdy odwrotnie, staną
się w chwili poważnej odważni-
mi obrońcami kraju, że możemy
im śmiało powierzyć swój los. Jest
niemal regułą, że ten, który ude-
rza słabszego, korzy się przed sil-
niejszym. Nie należy bowiem po-
pełniać błędów i mieszać brutalno-
ści z siłą, odwagi z beczelnością,
energii z barbarzyństwem i dziel-
ności z rozwydrzeniem, które wy-
rosło na bezkarności. Małe idee
rodzą małych ludzi.

Wielka Polska — to Polska kul-
tury, Polska ludzi wolnych i szcze-
śliwych.

ADAM PRÓCHNIK

Zbrojenia bez myśli przewodniej

Cały świat się zbroi; faszyzm
się zbroi w celach napaści i zdo-
byczy, inne kraje w celach obron-
nych przed faszyzmem. Ale na-
wet laik w sprawach wojkowych
rozumie, że wojnę wygrywa ten,
kto ma wyższy potencjał obron-
ny (całokształt czynników mate-
rialnych i moralnych, stanowią-
cych o sile wojskowej kraju).
Wśród tych czynników rolę nie-
poślednią grają: liczba ludności i
armii, rozwój gospodarczy, wzglę-
dy geograficzne i strategiczne.
Same tylko zbrojenia, samo pro-
dukowanie broni, amunicji, sam-
olotów, czołgów i t. d., bez u-
względnienia wymienionych czyn-
ników, prowadzi do zwycięstwa bez
końca i bez najmniejszej rękoj-
mi, że się kiedyś ten zwycięg wy-
gra.

A taki właśnie wyścig zbroje-
niowy, niby mecz sportowy, pro-
wadzi Anglia. Rozmiar i tempo
zbrojeń angielskich są nadzw-
yczajne. Ale to są zbrojenia dla
zbrojeń, którym towarzyszy fatal-
na, zabójcza polityka chamber-
lainowska, niwecząca w dużym
stopniu wysiłek zbrojeniowy kra-
ju.

PÓŁ DARMO!!



Z powodu kryzysu oddajemy 5 cen-
nych książek tylko za zł. 3.85. Oto one:
1) ADWOKAT I DORADCA DCMO-
WY. Wzory odwołań podatkowych,
skarg sądowych, podań do władz i urzę-
dów. Sprawy egzekucyjne, majątkowe,
eksmisyjne, rolne, budowlane, spadko-
we, wekslowe, kredytowe, wojskowe,
mażeńskie. Wzory umów dzierżawnych,
ofert, podań o pracę i t. p. 2) NOWY
SEKRETARZ DLA WSZYSTKICH
Wzory listów prywatnych, ofert, podań
i t. p. 3) KSIĄŻKA LEKARSKA. Wielki
zbiór recept, przepisów na różne cho-
roby i dolegliwości. 4) TANIA KUĆ-
NIA NA CIEŻKIE CZASY. Setki cen-
nych przepisów. 5) Dr. Ostrowski:
„IDEALNY SRODEK ZAPOBIEGA-
NIA CIAŻY“. Z ilustracjami. Nowe wy-
danie 1938 roku!! Cały komplet tylko
zł. 3.85. Płaci się przy odbiorze. Adre-
sujcie: Wydawnictwo „PERFEKT-
WATCH“, D. 85, Warszawa 1, ul. Ma-
riańska 11-1.

Oto etapy tej polityki:
Gdy Hitler obsadził strefę nad-
reńską, to zadał Francji cios
strategiczny i osłabił przez to jej
sojusze militarne z Polską i Cze-
chosłowacją; Anglia umyła wte-
dy ręce i zmusiła Francję i Bel-
gię od pogodzenia się z „faktem
dokonanym“, a tym samym po-
zwoliła wzmocnić się sile wojsko-
wej Niemiec.

Alte wtedy Anglia jeszcze się
nie zbroiła w tym stopniu, co o-
becnie, nie przygotowywała się
jeszcze do wojny, o której nawet
Chamberlain już mówił jako o
możliwości konkretnej i realnej.
Lecz oto Rzesza zagarnęła Au-
strie i za jednym zamachem o-
gromnie powiększyła swój poten-
cjał obronny, poczyniła olbrzymi
skok w ogólnym wyścigu zbro-
jeń, zdobywając przy tym atuty,
których nie mają przeciwnicy,
jak te natury geograficznej i stra-
tegicznej. Przeciwnie, każda taka
zdobycz w ręku Hitlera jest wiel-
ką i niepowetowaną stratą dla
Francji i Anglii, jest osłabieniem
ich potencjału obronnego.

I znowu Anglia umyła ręce, a
jedyną jej odpowiedzią na zagar-
nięcie Austrii było dalsze po-
większenie i wzmocnienie zbrojeń.

Dalej: cały świat wie, że Hisz-
pania ma dla Niemiec i Włoch
ogromne znaczenie gospodarcze i
strategiczne i że dlatego prowa-
dzą wojnę z Republiką hiszpań-
ską. Ale Anglia chamberlainow-
ska machnęła na Hiszpanię ręką,
jak gdyby nie zdawała sobie spra-
wy, że w razie zwycięstwa faszy-
mu położenie strategiczne Fran-
cji będzie niezwykle trudne, jej
połączenie z Afryką północną bę-
dzie zagrożone, jej potencjał o-
bronny w Europie znacznie spa-
dnie. Pomijamy już szkody, jakie
ponosiłaby sama Anglia, której
Gibraltar już teraz jest na łasce
Niemiec i Włoch.

W sprawie pomocy dla Czecho-
słowacji Chamberlain wyraźnie
daje do poznania, że Anglia nie
poprze Francji w razie wojny.
I znowu: ewentualny zabór Sude-
tów i rozgromienie Czechosłow-
acji dałoby Niemcom nowe powa-
żne korzyści, m. in. zakłady Sko-
dy.

Dziwny los przypadł w udziale
tym, którzy w r. 1934 (w lutym)
sprowokowali walki z robotnika-
mi wiedeńskimi i rozwalali z ar-
mat wielkie, piękne domy ro-
botnicze, zbudowane przez socja-
listyczną gminę! Klerykał Doll-
fuss został zamordowany przez
inny gatunek faszystów — hitle-
rowców. Fey po aneksji Austrii za-
bił pono żonę, syna i popełnił sa-
mobójstwo. Pozostał jeszcze b.
kanclerz Schuschnigg. Ten podob-
no został osadzony w obozie kon-
centracyjnym, czyżby we własnej,
rodzonej Austrii?

Los rzeczywiście przedziwny...
Widać los jest nierychliwy, ale
sprawiedliwy. Nie zadowolili się
atoli fizycznymi przykrościami
(Schuschnigg); nie zadowolili
się ani moralną ani faktyczną
porażką — runięciem z wysokie-
go posterunku kanclerskiego
wprost na teren obozu koncen-
tracyjnego. Skompromitował go
jeszcze intelektualnie! Bo oto nie
za długo przed klęską kanclerz
Schuschnigg wydał książkę „Drei
mal Oesterreich“. Streszcza tam
swe „myśli“ polityczne. Czytamy
— i podziwiamy. Podziwiamy, jak
ograniczone są horyzonty p. b.
kanclerza; jak naiwnie uzasad-
nia swe stanowisko!

„Trzykrotna Austria“? Tak,
była wielka cesarska; potem ma-
ła republikańska; wreszcie ta
trzecia, klero - faszystowska. Po-
tem — zginęła całkowicie. A
Schuschnigg sądził, że będzie
mocna; że się osto; że klero-fa-
szyzm ją obroni. Ale nie, ta klero-

faszystowska Austria zginęła —
i książka Schuschnigga jest w
gruncie rzeczy żalosnym komen-
tarzem, wyjaśniającym, dlaczego
musiała zginąć.

Grzechem podstawowym było
sprowokowanie robotników w lu-
tym 1934 r. W ten sposób rzą-
dzący klerykalizm pozbawił Au-
strie oparcia w masach. A ponie-
waż „baza“ klero-faszystowskie-
go rządu stała się bardzo wąską
(kler, żydowska burżuazja, ofi-
cerowie cesarscy), więc „Trzecia
Austria“ stała się igraszką sąsia-
dów, przede wszystkim Niemców.

Cóż robić? — stęka Schu-
schnigg — walka z robotnikami by-
ła nieunikniona... Po pierwsze,
powiada, Wiedeń był czerwony,
a reszta kraju klerykalna i fasz-
ystowska. Taki stan rzeczy nie
mógł długo trwać: wszak to był
rozłam w kraju. A po drugie, był
kryzys — i to radykalizowało na-
stroje robotników. To są „argu-
menty“ Schuschnigga. Oczywiście
śmieszne. Albowiem ani ta-
kiego „rozłamu“ w kraju nie było
(socjaliści mieli spore wpływy na
prowincji) ani takiej „radykaliz-
acji“ robotniczych mas. Odwrot-
nie, rozumiejąc trudność swej
pozycji (kryzys, bezrobocie, osta-
biały klasę robotniczą, groziła
zbrojna interwencja Mussolinie-
go itd.), socjaliści szli na różne
ustępstwa. Nawet sam Schu-
schnigg w swej niemądrej książce
to przyznaje (str. 234). Oświad-
cza beznadziejnie, że starał się po-
średniczyć. Ale nic z tego nie wy-
szło! Schuschnigg przyznaje, że
to Dollfuss uparł się przy roz-
wiązaniu partii (str. 235). W ten
sposób rzecz została przesądzo-
na, Polała się krew robotnicza.
Armata Feya zaczęła działać.

Czy Schuschnigg rozumiał, że
Dollfuss OSŁABIA Austrię, pod
hasłem WZMOCNIENIA rządu i
państwa? — że przecina nić, łą-
czącą państwo z masami robo-
tniczymi? NIE, tego widać dobrze
NIE ROZUMIAŁ nawet wówczas
(1937), gdy pisał książkę, zao-
patrując ją sentymentalnie, po
austriacku, — w wierszyki i na-
wet nuty (!).

Tak pomieszano dwie odrębne
sprawy: silny rząd i silne pa-
ństwo. Tak nie rozumiano znacze-
nia mas dla państwa. Tak inter-
es klasowy wysunięto kosztem
interesu państwowego. I w końcu
(przy aneksji) oddano Austrię
bez jednego strzału.

Alte Schuschnigg WIERZYŁ W
MUSSOLINIEGO! Z zaintereso-
waniem przeglądamy stronicę
książki Schuschnigga, poświęco-
ną Mussolinemu. Autor czuł słabo-
ść Austrii, widział narastającą

zaborczość „Hitlerii“, ale został
mu Mussolini. Zrezygnował z o-
statniej siły Austrii (robotników),
oparł się na wierze w siłę cu-
dzą, włoską. NIE ROZUMIAŁ sła-
bości Mussoliniego, która pchała
Włochy ku Hitlerowi; nie widział
środiemnomorskiej polityki wło-
skiej, która Włochy osłabiała nad
Dunajem, nie rozumiał współdzia-
łania obu faszystów, włoskiego
i niemieckiego.

Ach, jak wzniośle, jak pięknie
został opisany Mussolini przez
Schuschnigga (str. 275). Było to
moje pierwsze spotkanie z Mus-
solinim! — ze wzruszeniem opi-
suje ekskanclerz. Było to w sierp-
niu 1934 — w roku walk z ro-
botnikami na ulicach Wiednia.
Ileż słów pochlebnych znajduje
Schuschnigg dla opisania myśli
i czynów włoskiego „wodza“. Trochę
zabawnie dziś czytać wy-
wody o „przejrzystości politycz-
nych koncepcji“ Mussoliniego, o
„konsekwencji w myśleniu“. Wła-
nie bowiem ofiarą tej faszystow-
skiej „konsekwencji“ stała się
klerykalna Austria!

Alte swoją drogą, z zaintereso-
waniem przypominamy sobie (we
dług książki Schuschnigga) daw-
niejsze, z przed paru lat, artyku-
ły Mussoliniego o Austrii. Albo
tzw. „rzymskie protokoły“. Wów-
czas Mussolini śpiewał inaczej —
i naiwny Schuschnigg chętnie nad
stawał ucha!

Alte przejdźmy do zasadniczej
koncepcji Schuschnigga w spra-
wie Europy. Jest bowiem i taka.
Ach, to bardzo miła i sielankowa
„koncepcja“ spokojnej Europy.
Czy w Austrii coś się zmieni? Nie!
nie! zapisuje kanclerz Schu-
schnigg do dzienniczka w dniu 1-go
października 1937 (!!). „Posu-
chajmy: „W zewnętrznej sytuacji
Austrii w ostatnim roku nic się nie
zmieniło. TAKŻE W PRZYSZ-
ŁOŚCI NIEWIELE BĘDZIE MO-
GŁO SIĘ ZMIEŃĆ“ (II s. 313).

Nie!... Tak pisze „wodz“ kle-
rofaszystowskiej Austrii w przed-
dniu ZNIKNIĘCIA tejże Austrii
z mapy. Tacy są ci „wodzowie“!
Dopiero po katastrofie widać, jak
dobrze „przewidzieli“ najbliższą
przyszłość.

Był to człowiek, który NIE
ROZUMIAŁ. Nie rozumiał zna-
czenia „rozgrywek“ z robotnika-
mi. Nie rozumiał polityki Hitlera.
Wierzył! — naiwnie — w swój
austriacki klero-faszyzm. I prze-
grał strasznie. Przegrał nie sam.
Przegrała Austria.

Czy czytelnik nie sądzi, że dzie-
je Schuschnigga i jego klerykał-
nego faszyzmu mogą być pou-
czające także dla innych krajów?
K. CZAPINSKI

Przegląd prasy

SERDECZNE ŻYCZENIA!

Jak czytelnicy wiedzą, 2 i 3-go
kwietnia odbędzie się zjazd pol-
skich socjalistów Czechosłowacji,
zorganizowanych w P. S. P. R.

W związku z tym bratni „Robot-
nik Śląski“ pisze:

„P. S. P. R. w ciągu przeszło
dwuletniego okresu sprawozdaw-
czego wykazała niejednokrotnie
swoją żywotność organizacyjną i
polityczną. Eksperyment rozla-
mowców z roku 1935, obliczony
na likwidację partii, spał na pa-
newce. Partia pod względem orga-
nizacyjnym utrzymała swój stan
posiadania. Co więcej, szereg ko-
mitetów, które najwięcej ucierpia-
ły, odzyskały dawną swoją liczeb-
ność i żywotność. Wystarczy wspo-
mnieć np. o Łąkach, gdzie liczb-
a członków przekroczyła już stan
z przed rozłamu. Również w Sto-
nawie towarzysze nasi potrafili
umocnić swoje szeregi. Zaufanie
ludności polskiej, zwłaszcza ro-
botniczej do Partii wzrasta, o
czym świadczy ciągły przyrost no-
wych członków“.

Przesyłamy naszym dzielnym
towarzyszom z PSPR raz jeszcze
serdeczne życzenia! Międzynaro-
dowa sytuacja przysparza im no-
wych trudności.

„DUCH CENZURY“.

„Polonia“ charakteryzuje dzia-
łalność obecnego „Sejmu“ polskie-
go w sposób następujący:

„Z dużą wyrazistością ukazało
się oblicze samego parlamentu. I-
zby powiedziały wiele same o so-
bie. Zebrał się spory materiał do
oceny praktycznych rezultatów
koncepcji parlamentarnej, stwo-
rzonej przez konstytucję i ordyna-
cję wyborcze z 1935 roku. Dwa
momenty z tego zakresu warto
podkreślić w szczególności: penu-
ję w izbach duch cenzury i za-
łamanie się koncepcji rozproszo-
wania parlamentu“.

„Duch cenzury“ ujawnił się np.
w sprawach pos. gen. Żeligow-
skiego i sen. Kwaśniewskiego. A
od „rozproszkowania“ (pierwot-
na „sanacyjna“ koncepcja) pp.
„sanatorzy“ musieli przejść do klu-
bów i zespolów. Np. do klubu O.
Z. O. N-u.

BARDZO CIEKAWIE!

P. Majerski, rzymski korespon-
dent „Słowa“, znowu nadesłał cie-
kawą korespondencję. Stwierdza,
że Mussolini, oddając Austrię Hi-
tlerowi, ma kraj przeciwko sobie.
Posłuchajmy:

„Po raz pierwszy od lat mo-
głem niezbitnie stwierdzić, że cała
ludność zajęta wobec tego oficjal-
nego kierunku stanowisko nie tyl-
ko obojętne (to się często zdarza-
ło), nie tylko nieufne, ale wprost
wrogie: wszędzie, w kołach uni-
wersyteckich, wśród inteligencji
pracującej, w armii, w klerze, u
robotników słyszy się wyrazy o-

burszenia na Niemców i krytykę
pociągnięcia własnego rządu. Mus-
solini zgadzając się entuzjastycz-
nie na „Anschluss“, nie ma za
sobą kraju, ale tylko skrepowaną
i służalczą prasę“.

Zobaczmy, dokąd Mussolinie-
go zaprowadzi ta „orientacja“, ta
polityka ustępowania Hitlerowi.

RADY P. RADCY.

„Głos Narodu“ już doradza Cze-
chosłowacji, by czempredziej usta-
piła Niemcom, co się da:

„Dziś wobec przemożnej fali
współczesnego nacjonalizmu byto-
by szaleństwem łączyć obronę na-
rodowego bytu Czechów i Słowa-
ków z jakimś „blokiem przeciw
faszystowskiemu“ czy też „demo-
kratycznym“ (opartym i Sowie-
ty?). Dotychczasowa polityka
Pragi wymaga gruntownej rewi-
zji; chcąc być naprawdę demo-
kratyczną, musi ona odważnie sta-
nąć na gruncie narodowym, na
gruncie samostanowienia. Lepiej
mniej żandarmów na „strategicz-
nych granicach“ a więcej zwartych
obrońców własnej ojczyzny
narodowej“.

Ten hitleryzujący ton katolic-
kiego (!) dziennika jest wprost
zastanawiający. Klerykalne pismo
doradza Czechosłowacji samo-po-
dział i samobójstwo. Jest to wzru-
sająca bezinteresowność, jeśli
zważyć, że Hitler arestuje bisku-
pów austriackich. K. CZ.

Z wystaw warszawskich

(Kowarski, Sokołowski, Wodyński, Dunikowski, Kuna, Szopiński)

W otwartej niedawno kawiarni artystycznej „Zodiak” (Traugutta 6) urządzono interesujący pokaz rysunków prof. Kowarskiego, J. Sokołowskiego i J. Wodyńskiego, drzeworytów prof. S. O. Chrostowskiego oraz rzeźb prof. Dunikowskiego i Kuny. Szczególną niespo-



F. Kowarski
RYSUNEK.

dzianką dla widza są rysunki wspomnianych artystów, które mimo woli ukazują nam stosunek tych wystawców do formy i do ich metody budowania obrazu stalugowego. Rysunek malarski bowiem, nie jest niczym innym, jak tylko stopniowym przejściem od czarnego do białego, gdzie tony pośrednie, a więc szare o różnym natężeniu, od powiadają pół i ćwierćtonom kolorowym w technikach malarskich. Działanie linii, kreski, bywa tu więc ograniczone do minimum, jak to widzimy np. w rysunkach głosego malarza francuskiego Seurat, neopresjonisty, gdzie kompozycja rysunkowa składa się z subtelnych, ale stanowczych przejść od intensywniej czerni do świetlistej bieli — a więc z plam barwnych podobnie jak w malarstwie.

W szkolnictwie artystycznym powinno się kłaść większy, niż dotychczas nacisk na rozróżnianie rysunku malarskiego od ściśle graficznego, aby uniknąć przykrych następstw w rodzaju np. „malarstwa” „Bractwa św. Łukasza”, gdzie koloruje się w ramach przygotowanego już konturu, barwa zaś jest tylko dodatkiem, co przypomina malowanie posągu. Ta fałszywa zgoda procedura cechuje szczególnie malarstwo niemieckie, które w różnych okresach swego rozwoju miało wyraźną skłonność do graficznego traktowania kompozycji stalugowej, w przeciwieństwie do Francuzów, którzy od XVII wieku począwszy doskonale zdawali sobie sprawę z istoty malarstwa, po-

legającej na budowaniu obrazu plamą barwną, kolorem. Zasadę tę ujął w formułę genialny malarz francuski Cézanne, który powiedział, że „rysunek i kolor nie są odrębne od siebie. W miarę, jak się maluje — rysuje się także. Im więcej harmonizuje się kolor, tym bardziej uwydatnia się rysunek. Kontrasty i wzajemny stosunek tonów — to tajemnica rysunku i modelowania”.

Zasady „malarskiego” rysunku należycie pojęli wspomniani wystawcy, a ich środki artystyczne w doprowadzeniu kompozycji rysunkowej do organicznej jedności i nie mała wrażliwość na grę światła i cieni — dają w rezultacie sporą sumę estetycznych wrażeń. Szczególnie dotyczy to prac tak wytrawnego malarza, jakim jest niewątpliwie prof. Kowarski, oraz jego utalentowanego asystenta, J. Sokołowskiego, którego działalność



H. Kuna
GŁOWA.

artystyczna spotyka się coraz częściej z aplauzem krytyki i znajomością się na sztuce publiczności. Skromny ten i taktowny artysta, wspinający się wciąż swą cichą, lecz pełną zapału pracą na coraz to wyższe szczeble swej subtelnej sztuki — jest rzadkim bądź co bądź okazem w naszym warszawskim światku artystycznym, pełnym snobizmu, megalomaniicznych pretensji i kabotyńskiego zakłamania. Trzeci z wystawców, J. Wodyński, znajduje się w swych rysunkach w tym interesującym stadium — gdzie

poszukiwanie własnej formy malarskiej nadaje kompozycji rysunkowej pewien nieokreślony wdzięk a to dzięki niezatartym śladom wielu faz formy, z których artysta wybiera kształt najwięcej mu odpowiadający. Grafikę S. O. Chrostowskiego, oraz wystawione rzeźby, (bardzo zresztą gustownie dobrane) znamy z wystaw poprzednich, lecz głowa Mickiewicza, Dunikowskiego i tors kobiety, Kuny — będą zawsze nie małą atrakcją dla znawców i miłośników rzeźbiarskiego kunsztu.

W Salonie Cz. Garlińskiego (Mazowiecka 8) wystawił swe prace J. M. Szopiński (malowidła olejne, rysunki i akwarele). Artysta jest niemal samoukiem, poświęca się jednak swej pracy artystycznej z wielkim zamiłowaniem, zna Paryż, jego wystawy i muzea — co niewątpliwie przyczynia się do pogłębienia orientacji plastycznej u tego malarza. W niektórych z wystawionych prac widać pewien postęp w opanowaniu faktury zwłaszcza — razi jednak w tych malowidłach pewna dysharmonia kolorystyczna w walorowym ustosunkowaniu poszczególnych tonów, gdzie miejsca na które pada światło, dostają częstokroć zabarwienie całkiem przy padkowe; niezgodne z sąsiadującymi tonami ciemnymi, co w ogólnej

sumie psuje wrażenie barwne całości kompozycji. Te osławione warszawskie „błki”, to prawdziwa zasadzka na malarzy komponujących kolorem. Natomiast w kilku pracach, gdzie wystawia re-



Ksawery Dunikowski
„GŁOWA”.

zygnując z tych tanich efektów, zdołał uzgodnić owe niebezpieczne sąsiedztwo „jasnego i ciemnego” — wrażenie jednolitości kolorystycznej jest bez zarzutu.

K. WINKLER.

Za drobną składkę kupujesz spokój

POWSZECHNY
ZA K Ł A D
UBEZPIECZEŃ
WZAJEMNYCH

zabezpieczy Cię przed:

- ogniem,
- gradem,
- kradzież z włamaniem,
- następstwami nieszczęśliwych wypadków,
- odpowiedzialnością cywilną,
- uszkodzeniami samochodów (auto casco)

Zgłoszenia przyjmują.

ODDZIAŁ GŁÓWNY UMOWNYCH UBEZPIECZEŃ
Warszawa, ulica Kopernika 36—40. Tel. 2-41-70, 5-23-05
oraz **INSPEKTORATY (Oddziały) we wszystkich miastach wojewódzkich i powiatowych.**

WĄTROBA NIEDOMAGA

Gdy lekarz rozpozna, że źródłem nie domaga jest wątroba, działająca leniwie i niedostatecznie odrzuwająca organizm, złe filtrująca krew i nie wydzielająca w dostatecznej mierze żółci — stosują się zioła przeciwko kamicy żółciowej i złej przemianie materii D-ra Cz. Krassowskiego, ze znakiem słownym KAMI-

CINA, dobrane klinicznie na schorzenie aparatu żółciowego, złą przemianę materii, artretyzm i t. p. KAMICINA przynosi ulgę w cierpieniach wątroby i reguluje przemianę materii. Cena pudełka zł. 2.—. Do nabycia w aptekach i składach aptecznych.

Skład Główny: Zakłady Przem.-Handl. Dr. K. W e n d a, Warszawa, Leszno 98

I. D. Papanin

Kartki z dziennika

przełożyła z rosyjskiego
Halina Pilichowska.

8 sierpnia 1937 r.

Robię zbiornik z blachy, aby połączyć dwie lampy w jedną. Stołu ani warsztatu nie mam, wobec czego trzymam robotę na własnych kolanach.

Zenia od rana do godziny 10 wiecór opracowywał materiały, dotyczące wahań magnetycznych i obliczeń astronomicznych. Czuję się bardzo marnie. Młodości, nadmierne wydzielanie śliny, głowa z rana ciąży mi jak otów. Staram się ukryć to przed towarzyszami, ale sami spuszczają, że tykam pyramidon. Cokolwiek się ze mną stanie, cieszę się, że kraj nasz zrealizował tę wyprawę. Prace nasze nie pójdą na marne! Wszyscyśmy wczoraj wysłali korespondencje do rozmaitych gazet. W nocy znów nie spałem, jestem chory.

9 sierpnia.

Piotr Piotrowicz obudził Zenię: „winszuję ci — masz syna”. Teraz Zenia jest ojcem, wszyscy mu winszą. Zenia niepokoi się o zdrowie żony. Od samego rana wyginałem, łutowałem, świdrowałem alumini-

wy korek. Zenia dokonał obliczeń astronomicznych. Znajdujemy się pod 87 stopniem 57 minutami szerokości północnej i pod 3 stopniem długości zachodniej. Kra nasza płynie szybko na południe. Na wyspie Rudolfa zdaliśmy się po otrzymaniu naszych nowych zestawień.

10 sierpnia.

Jakoś nie nam się dziś nie klei. Piotr Piotrowicz zastanawia się, w jaki sposób można by się zatrzymać i zmierzyć głębokość. Płyniemy bardzo szybko. Zenia przygotowywał obserwacje nad grawitacją, ale nie pogoda obróciła wszystko w niwecz. Ja gotowałem na obiad ryż. Prymus się zatkał, zacząłem go czyścić igłą — trysnęła benzyna i buchnęła płomieniem. Namiot zasnuwany był szczególnie, dla ochrony przed śniegiem. Zanim go zdołałem rozsznurować, ogień ogarnął go już do połowy. Owinąłem ręce szmatami złapałem zięcią ogień prymus, i drząc z obawy, aby nie eksplodował wyniosłem go i cisnąłem na śnieg. Tania się wykpiłem — po-

parzyłem tylko ręce, osmaliłem włosy. Dobrze, że namiot nie poniósł ostatecznie żadnego szwanku.

Zenia zauważył, że na krze leży coś wielkiego, sądził, że to mors Poszliśmy tam. Okazało się, że silny podmuch wiatru przewrócił naszą łódź i poniósł ją aż ku szczyłinie.

Znów się zaczęła przeklesta zamięć. Śnieg zasypuje nasz skład — namiot. Dużo czasu tracimy na uprzątnięcie śniegu, a przecież trzeba jeszcze coś nie coś przeczytać, aby 1 września rozpocząć w naszym kółku referaty o historii partii. Piotr Piotrowicz zrobił mi okłady z manganu — piszę obandażowanymi rękoma.

Po raz pierwszy barometr spadł tak nisko — 715 milimetrów.

11 sierpnia.

Noc była pełna napięcia. Wszyscy, oprócz dyżurującego Krenkła, leżeli w workach, ale nikt nie spał. Wiatr tłukł o nasz namiot, huczała antena. Lękaliśmy się, że krapeknie i utworzą się nowe szczeliny, że woda się dostanie do naszego składu, że porwie któryś z namiotów do badań naukowych. O namiot mieszkaliśmy byliśmy spokojni — zdążyliśmy go uratować, lecz inne znajdowały się w znacznej odległości.

Gotowałem obiad. Była to jstna

męka. Siedziałem na beczulce, a prymus huczał na podłodze. Nogami osłaniałem go przed wiatrem. Żadna z gospodyń nie była chyba nigdy narażona na takie niewygody.

Dryf jest tak silny, że Piotr Piotrowicz lęka się, — iż bez zatrzymywania się minie 87-y równoleżnik. O siebie się nie lękamy, ale trapi nas niepokój, że może coś zaginać że praca nasza może się nie udać. Chcemy dotrzeć do końca nocy podbieganowej, wcale sobie nie życzymy, aby nas wywieziono stąd we wrześniu. Oczywiście, sześciomiesięczny pobyt wśród nocy podbieganowej na pływającym polu lodowym nie należy do przyjemności, ale wszyscy przejeżdżamy — chcemy dokonać jak największej liczby obserwacji.

Teodorycz budzi się, widzi, że w namiocie nikogo nie ma. Myśli, że się coś stało, chce wyjść z worka, ale słyszy nasze głosy i uspokaja się. Później kilka razy jeszcze się budzi, niepokoi się, a przecież śpi najlepiej z nas wszystkich! Ot i teraz śpi, jak zając — oczy przymknięte, a wszystko słyszy. Zacząłem pisać artykuł do „Prawdy” o trzymiesięcznej pracy na krze.

12 sierpnia.

Otrzymałmś wiadomość, że

BENEDYKT HERTZ.

Świnia w niełasce

(BAJKA).

Rzekła Świnia do Byka:

— Straszne, straszne czasy!

Gdzie spojrzeć, tryumfują lotry pierwszej klasy. Słyszales o procesie moskiewskim?...

— Nie, Świnio.

— To źle. Aluzję do nas obojga tam czynią. Oui, ouii!... Może w niełaskę wpadliśmy oboje?...

Bardzo się boję!

— Oboje? — Byk jej przerwie — a co ty masz do mnie? Cała w ponsach stanęła, ryj spuściła skromnie...

— Wplątała nas — powiada — w sprawę fuji tak brudną, że sobie wystawić trudno:

wspomniano w prokurorskiej mowie Wyszyńskiego, że my... ze sobą... rozumiesz... tentego...

Tu Byk się zachnął:

— Brednie oczywiście!

— Mieliliśmy — ciągnie Świnia — spłodzić komunistę, jakiegoś Bucharina...

— Nie pleć-że, Macioro!

Toć nawet ludzie na serio nie biorą.

— Nie o to chodzi, Byku. Czy prawda, czy kłamstwo — wódz każe wierzyć, to uwierzy chamstwo.

By dogodzić zwierzęności, zaskarbić jej łaski, wynajdą na Olimpie cholery zarazki,

ze złota zrobią błoto, a z guana wiśnie...

Prokurator się nie zachłysnie.

— Nie rozumiem — Byk wtrąci — dlaczego i poco miałby Wyszyński czynić ze świni trockistkę?...

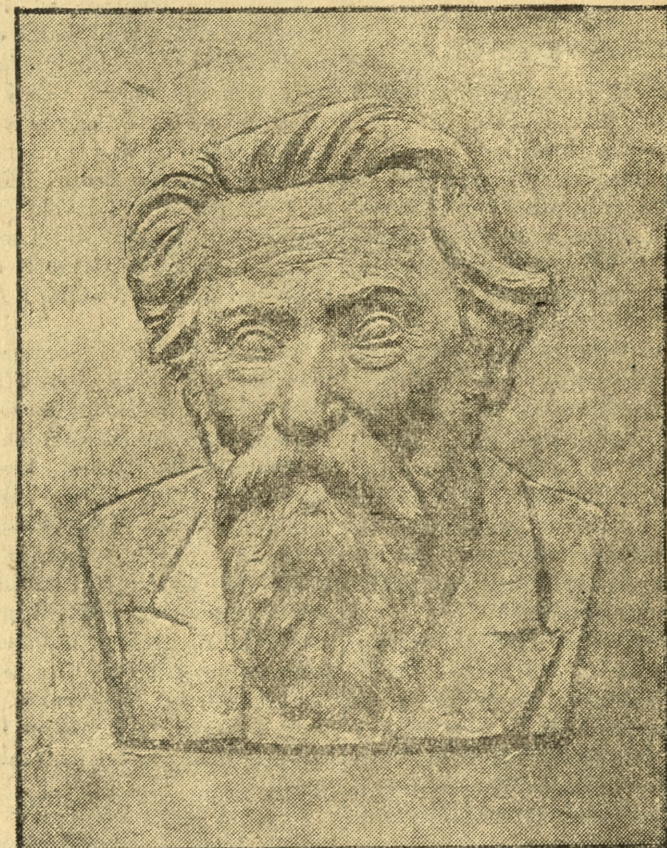
— Pretekstu szuka! Bo chciałby nas wszystkie uśmiercić przed Wielkanocą!

Płaskorzeźba Bolesława Limanowskiego

Siedziby klasowych organizacji robotniczych mają ważne zadanie w naszym ruchu. Swym odrębnym charakterem, umiejętności i artystycznie dobranym tłem powinny przemawiać do każdego, kto się w danym lokalu choćby na chwilę znalazł.

Toteż z uznaniem powitać należy inicjatywę Warszawskiej Spółdzielni Księgarskiej (Kraśnickiego

10), która oddaje do dyspozycji naszych lokal portret patriarchy polskiego ruchu socjalistycznego Bolesława Limanowskiego. Płaskorzeźba (wymiar 45 X 35) dłuta prof. Antoniego Gajewskiego, o wysoce artystycznym poziomie wykonania, b. wiernie i wyraziście oddaje rysy niezapomnianego współtwórcy PPS.



Osoawiacim”) ogłosił konkurs, który z radioamatorów nawiąże najwcześniejszą łączność z Teodoryczem (Krenklem).

15 sierpnia.

W ciągu trzech godzin bez przerwy kręciliśmy korbą dźwigu. Nie wielka przyjemność. Ale wszyscy się przejęli tą pracą. 70 kilogramów to nie fraszka. I to jednak trzeba zrobić, skorośmy podjęli wyprawę w celach naukowych.

17 sierpnia.

Doprowadziłem do porządku naszą aptekę, ułożyłem ją w pudło od karmelków. Będzie teraz wisiała w namiocie. Wolne miejsce koło ściany przeznaczyłem na hydrochemiczne laboratorium Piotra Piotrowicza, ponieważ w jego namiocie do badań wszystko zaczęło zamarzać.

18 sierpnia.

Pada deszcz. Krople deszczu na ubraniu natychmiast się przekształcają w lód, niepodobna chodzić. Namiot nasz i skład pokryła duża powłoka przezroczystego lodu. Piotr Piotrowicz w ciągu

*) Stowarzyszenie Przyjaciół obrony i budownictwa awiacyjno-chemicznego (odpowiednik naszego LOPP).

dziesięciu godzin pochłonięty był badaniem szybkości i kierunku prądów. Jest to bardzo ważna rzecz, mimo iż jej plan naszych badań hydrologicznych nie przewidywał. Dokonano doniosłego odkrycia naukowego o prądach odwrótnych (na północ) na różnych głębokościach. Sekrety i tajemnice centralnego basenu polarnego muszą być odkryte! Zenia i Piotr Piotrowicz natrafiają na takie zjawiska, o których nie ma żadnej wzmianki w literaturze naukowej. Usiłują wyjaśnić wszystko do końca, nie licząc się z koniecznością wielkiej straty czasu i nakładu pracy.

19 sierpnia.

Słuchaliśmy arktycznej audycji ostatnich wiadomości radiowych. Wyciągnęliśmy się wygodnie na skórkach, jak na plaży. Chciwie łowiliśmy każde słowo, lękając się, że coś opuszcimy.

Zaoszczędziliśmy sporo paliwa, ponieważ zużywamy je tylko na przygotowywanie strawy. Na ogrzewanie namiotu nie używaliśmy go prawie zupełnie — temperatura była odpowiednia. Zaledwie trzy razy ogrzewaliśmy namiot prymusem.

Odzieniem mamy dobre. Z naszym odzieniem możemy płynąć jeszcze choćby i dwa lata.

Reportaż z wielkiej pracy

Do szeregu! Do szeregu!

Polski kobiecy ruch socjalistyczny

Pięknego wiosennego poranka w niedzielę dnia 20 marca, duża sala na II piętrze przy ul. Wareckiej 7 w Warszawie jest przepiękna. Drzwi na korytarz otwarte, bo i tam pełno. Na sali płoną czerwone sztandary organizacji kobiecych P. P. S. Centralnego Wydziału Kobięcego, Koła Kobiet Dzielnicy Moków, Koła Kobiet Dzielnicy Rakowiec, Koła Kobiet Anopol.

Zjechały się i towarzyszy z prowincji, gdyż odbywa się jednocześnie w Warszawie Rada Naczelna P.P.S.; parę dni przed tym odbył konferencję Centralny Wydział Kobięcy, więc robotnice Warszawy przybyły tłumnie w niedzielny poranek, aby usłyszeć od przybyłych z innych stron Polski delegatów o tym, jak pracują i walczą robotnice Krakowa, Łodzi i Górnego Śląska; i aby stwierdzić, że bez względu na to, w jakiej stronie Polski żyjemy, jedną mamy wspólną troskę — **obronę niepodległości Polski**, jeden wspólny ból — **niedolę klasy pracującej**; i aby powiedzieć do siebie, że nie o nas bez nas!

Zgromadzenie zagałała tow. Himmlowa, przewodnicząca Warszawskiego Wydziału Kobięcego P. P. S. Do prezydium zaprosiła tow. tow. Woszczyńska, Krawczykową, dr. Krygierową i Siwczynską.

KRAKÓW MÓWI...

Imieniem organizacji kobiecej Krakowa przemawiała tow. dr. Ciołkoszowa. Inne były warunki życia politycznego i inne musiały być metody pracy organizacyjnej w każdym z dawnych zaborów. W b. zaborze rosyjskim praca organizacyjna była zakaspirowana, w b. zaborze austriackim praca ta była jawna, przez to mniej efektywna, ale niełatwa. Tow. Ciołkoszowa przypomina, ile wysiłku wymagała walka strajkowa o 8-godzinny dzień pracy w Małopolsce. A walka o prawo wyborcze zakończona w 1906 roku tryumfalnym wejściem Ignacego Daszyńskiego do parlamentu austriackiego!

Pomimo wielu różnic w warunkach życia politycznego istniały zawsze szereg więzi, które łączyły organizacje P. P. S. z tej i z tamtej strony. Jeden i ten sam człowiek, Ludwik Waryński rozpoczął działalność socjalistyczną i w Warszawie i w Krakowie. *Walka o niepodległość — to było wspólne hasło, łączące wysiłki obu P. P. S.*

Wspólne są dziś bolączki, które gnębią całą klasę robotniczą Polski — niskie zarobki robotnicze i bezrobocie.

Organizacje kobiece w Krakowie obejmują nie tylko robotnice fabryczne, ale i chałupniczki. Organizacje te w Krakowie bardzo trudny strajk chałupniczek. Tow. Ciołkoszowa ilustruje zarobki: chałupnictwo — 1 zł. dziennie, służba domowa 10 zł. miesięcznie, a zdarza się, że służy któraś tylko za wikt. Nędza na wsi w Małopolsce jest wielka — 70% dzieci wiejskich zagrożonych jest gruźlicą z powodu złego odżywiania i opłakanych warunków mieszkaniowych. Podobnie zresztą jest w miastach. W jednej izbie szkolnej uczy się na wsi 60—70 dzieci.

Wspólna nasza teraźniejszość i wspólne bolączki, mówi tow. Ciołkoszowa, muszą nam wskazać wspólną drogę walki — bronią w tej walce będzie powszechne prawo wyborcze, gdyż ono przyspieszy nadejście Rządu Robotniczo-Chłopskiego. Klęska bezrobocia może być usunięta tylko przez Sejm i Rząd, który będzie chciał i potrafi powziąć niezbędne środki zaradcze. Dlatego walka o prawo wyborcze, o wolność polityczną, jest jednocześnie walką o poprawę bytu klasy robotniczej. Robotnicy i chłopci w Polsce wzięli na siebie trud walki o niepodległość wtedy, kiedy nikt inny o tym nie mówił. Dziś chcą też wziąć na siebie odpowiedzialność za losy Polski, *ale muszą być u siebie gospodarzami*. Robotnicy i chłopci całej Polski mają wspólnego wroga — faszyzm. Walka o chleb, o wolność, o pokój — to musi być walka z faszyzmem.

Tow. Ciołkoszowa nazywa Małopolskę *twierdzą Socjalizmu*. Prawo do wolności strajku okupacyjnego było uzyskane i okupione krwawymi ofiarami krakowskimi w r. 1936. Potem przyszła walka strajkowa chłopów w Małopolsce o prawo wyborcze w r. 1937. To wystąpienie zacieśniło więzy ideowe, łączące chłopów i robotników. Robota kobieca ma donioslejsze tradycje na terenie Małopolski, bo sięga roku 1898. Tow. Kłuszyńska, a potem i tow. Woszczyńska stały na czele tej pracy.

Obecnie praca kobieca w Krakowie idzie w kierunku zdobywania delegatów fabrycznych i propagandy prasowej. Na jednej z fabryk na 100 robotnic „Głos

Kobiet” kolportowany jest w ilości 90 egzemplarzy. Na każdej niemal fabryce jest delegatka wyszkolona zawodowo i oddana Polskiej Partii Socjalistycznej. Kobiety biorą udział we wszystkich wystąpieniach Partii, a w wielu akcjach stoją na czele.

Tow. Ciołkoszowa kończy swoje przemówienie, stwierdzając, że bez względu na to, z jakich stron Polski pochodzimy, wspólny mamy Sztandar. Dumni patrzymy na przeszłość naszej Partii, która nigdy nie zmieniała oblicza ani nazwy, ani numeru karty wyborczej. Waryński, Limanowski, Daszyński, Perl — to byli nie tylko przywódcy Socjalizmu w Małopolsce, czy w innej dzielnicy, ale nauczyciele całego ludu pracującego Polski. Powtarzamy to, co i dawniej mówili towarzysze, że nie ma większego zaszczytu dla robotnika polskiego, jak być członkiem Polskiej Partii Socjalistycznej, w której uczył Daszyński.

GÓRNY ŚLĄSK.

Z kolei tow. Markowa zabrała głos imieniem organizacji kobiecych Górnego Śląska. Nie ma w Polsce skrawka ziemi — mówi tow. Markowa — któryby był tak przesiąknięty potem i krwią robotniczą, jak Górny Śląsk; bo wiem miłość robotnika do tej ziemi była tak wielka, że porównać ją można tylko do miłości dziecka do najlepszej matki. Praca organizacyjna była na Górnym Śląsku w czasach przedwojennych bardzo trudna. Nie było tam inteligencji polskiej, która by pra-

cę prowadziła, klasa robotnicza sama siebie podtrzymywać musiała. Po wybuchu wojny represje władz niemieckich w stosunku do organizacji robotniczych znacznie się wzmożyły, nie było jednak żadnej siły — mówi tow. Markowa — która by je z powierzchni ziemi zmiotła. Po trzech krwawych powstaniach Śląsk został przyłączony do Polski. Jeżeli porównać Polskę do człowieka — ciągnie dalej tow. Markowa — to Śląsk porównać trzeba do serca. *Trudno sobie wyobrazić, żeby Polska mogła istnieć bez Śląska*.

Obecnie ciężkie położenie socjalne i polityczne, wysiłek pracy przy niepomiarnej niskich płacach doprowadzają robotników Górnego Śląska do zupełnej utraty fizycznych sił i do braku odporności: statystyka wypadków przy pracy notuje przeciętnie 3 wypadki śmiertelne i 60 wypadków ciężkiego pokaleczenia dziennie. Codziennie słyszy się w warsztatach pracy o redukcjach, urlopach turnusowych, o pozbawieniu praw, które były w trudnym wywalczone. Prawie nie ma warsztatu pracy, który by nie przeszedł przez strajk okupacyjny lub strajk głodowy. Wielką rolę w walkach strajkowych odgrywają kobiety — żony strajkujących, a zdarzyło się nawet, że *dzieci szkolne w obronie swych ojców zastrajkowały i nie poszły do szkoły*.

Liczba bezrobotnych stale się powiększa. W tej chwili jest zarejestrowanych 80.000 bezrobotnych. Z tego 15.000 otrzymuje za-

pomogę, 20.000 ma minimalne dochody, 45.000 bezrobotnych czeka na pomoc.

60.000 dzieci chodzi boso i na głodno do szkół, a po powrocie do domu marzną w nieopalanym izbach, podczas, kiedy kopalnie pełne są węgla. A węgiel wydobywany z narażeniem życia z „biedaszybów” jest konfiskowany. Dba się o to, by nie uszczuplić milionowych zysków baronów węglowych. Nie dziwnego, że nie jeden robotnik, który walczył o Śląsk, ndaje się za granicę po pracę. Gdy jednak i tam jej nie znajdzie, wraca i chwytą się pracy „nielegalnej” (w „biedaszybach”), aby tylko zarobić na kawałek chleba.

Praca organizacyjna wśród kobiet na Górnym Śląsku jest bardzo trudna, bo kobieta tak jest przeciążona pracą w warsztacie i w domu, że nie ma czasu ani siły sama dbać o swoje sprawy.

Pomimo tych trudności, kończy tow. Markowa, *praca wśród kobiet na Górnym Śląsku idzie na przód, zdobywamy placówkę po placówkę, warsztat po warsztacie*, i wierzymy, że wspólny wysiłek całej organizacji P. P. S. doprowadzi do przebudowy Polski i że pod rządami robotnika i chłopca zapanuje wreszcie sprawiedliwość.

Przemówienie tow. Markowej uzupełniła przewodnicząca Katowickiego Wydziału Kobięcego P. P. S., tow. Jantowa, podając cyfrowe dane, dotyczące pracy kobiet w poszczególnych przemysłach.

Dziś w niedzielę, o g. 10 m. 30 r. w sali teatru „Wielka Rewla” w Warszawie (ul. Karowa 18) — odczyt zbiorowy, organizowany przez W.O.K.R.P.P.S. i przez Radę Zawodową Warszawy.

Tow. tow. Kazimierz Czapinski, Mieczysław Niedziałkowski, Zygmunt Zaremba i Antoni Zdanowski omówią:

Uchwały Rady Naczelnej P. P. S.; Położenie Polski wobec układu sił w Europie

Punktualnie o g. 10 m. 30 orkiestra robotnicza fabryki „Lilpop” będzie koncertowała.

Karty wstępu można nabyć w lokalach Dzielnicy P.P.S. i w lokalach Związków Zawodowych, oraz przy wejściu w kasie.

Antonio Ruiz Vilaulana

38)

STWIERDZAM, ŻE...

Hiszpania gen. Franco w oczach urzędnika sądu

Powoduje to oryginalny wyścig fantazji tych, którzy przybywają z myślą o posadzie. Wszyscy doznają jaknajwięcej „tortur” ze strony czerwonych, wszyscy pokonali przeszkody, nie mające równych, a jednak przybyli zdrowi i dobrze wyposażeni, odziani jeśli nie elegancko, to bardzo przyzwoicie.

Po niespełna dwóch tygodniach — prawie nigdy później — otrzymywali wiadomości od swych rodzin, donoszących, iż czują się zupełnie dobrze w towarzystwie czerwonych dzikusów. Odtąd spokojny i obężnany ze swoim stanowiskiem „prześladowany” pan z prawicy, któremu dobroduszość czerwonych dzikusów umożliwiła opuszczenie ich strefy — pełni funkcje stałego świadka na terasach cukierni, gotowy w każdej chwili poświadczyc szereg okrucieństw i aktów barbarzyństwa, popełnionych przez tych „złoczyńców”.

Po tym przybywa do strefy powstaniec rodzin, będąca w stanie najlepszego zdrowia, gdyż bombardowanie przeznaczone jest tylko dla lewicowych kanałów. Po objęciu posady w administracji,

zachowują się ci panowie z prawicy tak, jak gdyby nic się nie działo w Hiszpanii i przesiadują przy stałych swoich stolikach w cukierni.

Rozmowy ich toczą się zawsze w jednakowym stylu i są nader ciekawe:

— Ach, witam pana! I pan, don Kalikst, znalazł się także tutaj! Zdołał pan wymknąć się tym czerwonym kanałom?

— W imię Boga, niech mi pan nie wspomina o tym, drogi panie Sabas! Nie chcę o tym nawet myśleć! Tamci ludzie, to uosobienie zbrodni i zaprzeczenie wszystkich ludzkich uczuć...

— A więc pana również gnębili? Ach tak! Jakże się pan stamtąd wydostał?

— Zapewne, znęcali się nade mną! Jakże to jest okropne! Nawet mojej rodziny nie oszczędzili. Czterokrotnie rewidowali moje mieszkanie; moja biedna żona musi codziennie stać w ogonku godzinami, by otrzymać nieco prowiantów...

— Ach, więc tym kanałom brak żarcia?

— Oczywiście! Nie widzi pan, jak po mistrzowsku zdołał Franco zorganizować blokadę? I don Sabado, niech mi pan wierzy, tamci, to hołota! Skończone draństwo! I nie mają ani krzty dobrego wychowania. Moje biedne córki musiały pewnego dnia wysłuchać takich obelżywych słów z ust sirówa... Gdy sobie to przypominę...

— Cóż to? Chciał je pobić?

— Nie. Tylko podczas bombardowania zranili

tam gdzieś przy pracy jego syna. No, i ten typ począł wygadywać niestworzone rzeczy...

— To są istotnie dzikusy. I dokąd to ci ludzie nas poprowadzą? Ach, czemu nie poddadzą się wreszcie? I pomyśleć, że nasze sławne wojsko będzie zmuszone zniszczyć Madryt. Nasz ukochny Madryt!

— A pańska rodzina? Czy zabrał ją pan ze sobą tutaj?

— Nie, pozostała w Madrycie. Zresztą, czują się wszyscy świetnie, miałem właśnie przedwczoraj od nich list. Tylko, że w dzień muszą ukrywać się w piwnicy...

— Biedacy!

— Na szczęście syndykat umożliwia im jeszcze otrzymywanie czegoś. To wszystko jest podłe, don Sabad. Zapewniał pana, że niegodni są oni litości. Trzeba ich wszystkich wytepić, aż do osesków. Bo dzieci ich wyrastają na takich samych, jak i rodzice. Zna pan historię tych dzieci, które wywieziono do Anglii? Małe aniołki, he?

— No, jakoś się tam to wszystko ułoży. Bądź pan zdrow, serdeczne ukłony dla pańskiej żony oraz dzieci, gdy pan do nich napisze. I obyśmy się znowu prędko spotkali po zdobyciu Madrytu...

Te oto rozmowy przerażają swą monotonią i stałym, jednakowym tonem.

Kończąc, tow. Jantowa stwierdza, że pomimo trudności, liczba zorganizowanych kobiet w Katowicach wzrasta, placówki rozwijają się pomyślnie, odbył się niedawno kurs przeszkolenia działaczek partyjnych, które dobrze rozumieją, co daje kobiecie pracująca Partia i związki zawodowe.

KOBIETY W PRZEMYSŁE WŁÓKIENNICZYM.

O pracy robotnic w przemyśle włókienniczym mówiła tow. Tomaszewska z Żyrardowa.

Zwycięski strajk robotników przemysłu włókienniczego przebiegał apatycznie, jaką opanowana była masa robotnic na tym terenie. Klasa robotnicza Łodzi powiedziała sobie, że wytrwa i zwyciężyła. Walka trwa jednak codziennie, trwa dalej. Nie możemy spocząć — dopóki nie wywalczymy godnych warunków pracy. Kobiety muszą stać na czele walki, bo kobiety pracują w dużej liczbie w przemyśle włókienniczym. Kobiety muszą się zorganizować w szeregach Polskiej Partii Socjalistycznej, bo P. P. S. walczy przede wszystkim o zniszczenie bezrobocia; nikt nie jest tak niebezpiecznym konkurentem dla robotnika pracującego i nikt nie jest tak podatny do załamania się, jak robotnik, pozbawiony warsztatu pracy. Łódź stoi teraz w przededniu nowej walki, bo wywalczona przez klasę robotniczą umowy zbiorowe nie są przez pracodawców honorowane. Robotnice Łodzi, Żyrardowa czy Warszawy — my wszystkie musimy wspólnie stanąć obok naszych towarzyszy do walki z faszyzmem, musimy zorganizować się w Polskiej Partii Socjalistycznej i klasowych związkach zawodowych. Gdy ruch robotniczy, ruch chłopski i ruch pracowników umysłowych ujednoczą się w walce o demokrację, o demokratyczne wybory, wówczas klęska reakcji będzie nieuchronna.

Jedno wielkie hasło musi być wyrzute w naszych duszach i o tym musimy mówić głośno na zgromadzeniach — kończy tow. Tomaszewska. — *Jutro nasze należy do nas, członków Polskiej Partii Socjalistycznej, bo my, chcemy i umiemy nakarmić głodnych, dać pracę bezrobotnym. Kto chce, żeby nie było głodnych i bezrobotnych, niech idzie ręką z Polską Partią Socjalistyczną i klasowymi związkami zawodowymi*.

Zebrańi podchwytują okrzyki: „niech żyje demokracja!” „niech żyje Łódź robotnicza!” „niech żyje czerwona Warszawa!” „niech żyje Śląsk robotniczy!”

Nastąpiła część artystyczna, w której obyw. Ładosz wypowiedział utwory: E. Szymańskiego „Wicher”, Wł. Broniewskiego „Zagłębne Dąbrowskie” i „Łódź”. K. Przerwy-Tetmajera „Notatka o polskim chłopie”, J. Tuwima „Śląsk śpiewa” i tłumaczenie J. Tuwima „Grenada”.

Na zakończenie zgromadzenia zabrała głos przewodnicząca Warszawskiego Wydziału Kobięcego, tow. Himmlowa. Kobiety muszą się domagać równej płacy za równą pracę. Pokrzywdzenie kobiety prowadzi do prostytucji. Musimy dotrzeć do wszystkich warsztatów pracy i zorganizować wszystkie robotnice w Polskiej Partii Socjalistycznej i klasowych związkach zawodowych. Gdy ten wyścig pracy wygramy, wówczas bliższy będzie dzień, w którym Rząd Robotniczo-Chłopski obejmie sprawiedliwe rządy w Polsce.

Odszpiewaniem „Czerwonego Sztandaru” zakończono zgromadzenie.

Rokowania polsko-litewskie

WARSZAWA (PAT). — Dn. 25 marca o godz. 9.45 przybyła na punkt graniczny Gromadziszki delegacja litewska w składzie: przewodniczący delegacji — dyrektor dróg inż. Tuskanis, dyrektor inżynier kolejowy Augustaitis, radca M. S. Z. Mocultis, dyrektor poczty Banaitis, radca prawny M. S. Z. Krywickas — dwoma samochodami szosa Kowno — Mariampol — Suwałki — Augustów.

O godz. 9.46 ze strony polskiej przybyli samochodami: zastępca przewodniczącego delegacji polskiej radca M. S. Z. Jan Barański wraz ze starostą suwalskim Baranowskim, do rogatki granicznej polskiej.

Obie delegacje równocześnie opuściły swe rogatki graniczne i spotkały się w połowie pasa granicznego, gdzie radca Barański kilkoma słowami przywitał delegację litewską. Następnie radca Barański zaprosił do swego samochodu przewodniczącego delegacji litewskiej dyr. Tuskanisa, a starostę suwalski — dyr. Augustaitisa.

4 samochody: 2 litewskie i 2 polskie, jadąc przez Suwałki, przybyły do Yacht Klubu Oficerskiego w Augustowie o godz. 11.05.

O 13-tej przewodniczący delegacji polskiej dyrektor M. S. Z. Ta-deusz Gwiazdowski wydał śniadanie dla delegacji litewskiej. Po po-ludniu odbyło się pierwsze posiedzenie.

Wspólne pierwsze plenarne posiedzenie delegacji do rokowań polsko-litewskich rozpoczęło się o godz. 16-iej. Na posiedzeniu tym przewodniczący delegacji polskiej dyr. Gwiazdowski wygłosił następującą przemówienie:

„W imieniu delegacji polskiej mam zaszczyt serdecznie powitać delegację litewską i podziękować jej za przybycie do Augustowa. Sądę, że przysłuży się najlepiej interesom naszych państw, jeżeli ożywiłi najlepszą wolę nie-wolności przystąpić do konkretnej pracy nad praktycznym zrealizowaniem

terminie ustalonym przez oba rządy bezpośrednich komunikacji, wskazanych w notach, wymienionych między obydwojema rządami. Ze strony delegacji polskiej pragnę oświadczyć, że przysępuje ona do rozmów z delegacją litewską, ożywiła tą najlepszą wolę”.

Następnie przewodniczący delegacji polskiej zaproponował, aby w celu usprawnienia prac konferencji eksperckiej techniczni podzielili się na dwie sekcje według grup problemów komunikacyjnych, jakie mają być rozważane, a mianowicie, aby do pierwszej sekcji przydzielono sprawy komunikacji kolejowej, drogowej i lotniczej, do drugiej sekcji zaś sprawy komunikacji telegraficznej, radiotelegraficznej, telefonicznej i pocztowej.

W odpowiedzi na przemówienie przewodniczącego delegacji polskiej przewodniczący delegacji litewskiej dyr. Tuskanis wygłosił następujące przemówienie:

„Mam zaszczyt w imieniu komisji litewskiej podziękować panu przewodniczącemu komisji polskiej za serdeczne przyjęcie, które było szczególnie podkreślone od pierwszej chwili naszego spotkania i za miłe słowa, wypowiedziane w tej sali obrad. Rząd nasz upoważnił nas do technicznego zadania ustanowienia i ustalenia bezpośredniej komunikacji dla przedstawicieli obu państw na zasadzie not, wymienionych między posłami pełnomocnymi litewskimi i polskimi w Tallinie dnia 19 marca 1938 r., a mianowicie komunikacji drogą lądową, drogą powietrzną, telegrafem, telefonem, drogą radiową i pocztową — to znaczy wypełnić zobowiązanie, dane przez oba państwa”.

Mam nadzieję, że rozpoczęta dziś nasza wspólna praca dla odnowienia bezpośredniej komunikacji przysłuży szlachetnym dążeniom obu państw i z tej racji pozwól sobie wstąpić, że ta praca naszych komisji będzie toczyła się pomyślnie. Ze swej strony w imieniu komisji litewskiej szczerze życzę tej pomyślności”.

Na zakończenie przewodniczący dele-

gacji litewskiej wyraził zgodę co do procedury prac obu sekcji.

Przewodniczący delegacji polskiej, na wzięcie do ustępu przemówienia przewodniczącego delegacji litewskiej, w którym zamaczył on, że obecna praca, zmierzająca do odnowienia bezpośredniej komunikacji „postrzy szlachetnym dążeniom obu państw”, podkreślił ze swej strony nadzieję, jaką żywi delegacja polska, że obecne rozmowy przyczynią się w interesie obu państw do znormalizowania stosunków komunikacyjnych pomiędzy nimi.

Za wspólną zgodą obrady toczą się w języku polskim i litewskim.

Votum nieufności dla Chamberlaina

LONDYN (PAT). — Rada Narodowa Labour Party, składająca się z delegatów kongresu Trade Unionów, egzekutywy partii socjalistycznej i egzekutywy frakcji parlamentarnej Labour Party, odbyła posiedzenie dla zajęcia stanowiska wobec deklaracji premiera Chamberlaina.

Po posiedzeniu tym ogłoszono deklarację, zawierającą bardzo ostre ataki na Chamberlaina, które-mu zarzuca brak konstruktywnej polityki, unikanie procedury ligo-wej, ATAKUJE JEGO POLITYKĘ W STOSUNKU DO HISPANII I DOPATRUJE SIĘ W POZOSTA-

W NIEMCZECH

BERLIN (PAT). — Prasa niemiecka komentuje obszernie przemówienie Chamberlaina w czasie debaty Izby Gmin nad polityką zagraniczną Anglii. Dzienniki tu-tejsze z „Voelksischer Beobach-ter“ na czele stwierdzają, że prze-mówienie to nie przyniosło żadnych sensacji i odpowiadało najzupełniej oczekiwaniom politycznych kół londyńskich. Szczególną uwagę poświęca się przede wszystkim tym ustępom przemówienia Chamberlaina, które odnosiły się do Europy Środkowej i Czechosłowacji. Fakt odrzucenia przez W. Bry-

tanję automatycznych gwarancji dla Pragi jest podkreślany jako wyraz realizmu polityki angielskiej i zdrowego instynktu politycznego premiera Chamberlaina.

WE WŁOSZECH

RZYM (PAT). — Czwartkowa mowa premiera Chamberlaina wywołała w politycznych kręgach włoskich bardzo korzystne wrażenie. Szczególnie przychylnie przyjęte zostały słowa, poświęcone stosunkom włosko-angielskim.

Dzienniki zaopatrują mowę Chamberlaina wielkimi tytułami, podkreślającymi szczerść i stanowczość deklaracji premiera brytyjskiego.

WE FRANCJI

PARYŻ, (PAT). Prasa francuska, komentując przemówienie Chamberlaina, podkreśla momenty, potwierdzające współpracę między W. Brytanią i Francją. Dzienniki paryskie wskazują równocześnie, że premier

brytyjski odrzucił możliwość formalnego zobowiązania się do przyścia z pomocą Czechosłowacji.

Organ Generalnej Konfederacji Pracy „Peuple“ pisze, że deklaracja Chamberlaina stanowi formalne zgłoszenie braku zainteresowania ze strony Anglii w obronie Czechosłowacji i formalne odrzucenie wniosku Francji w sprawie wypowiedzenia się Rządu angielskiego na temat gwarancji dla Czechosłowacji.

Proszek od BÓLU GŁOWY
KOWALSKINA
stosuje się również
PRZY PRZEZIEBIENIU
GRYPE I KATARZE

Piątkowe obrady Sejmu

Uboj rytualny

W piątek Sejm po uchwaleniu ustawy o pozbawieniu obywatelstwa, przeszedł do sprawy ulg inwestycyjnych oraz uboju rytualnego.

Ulg inwestycyjne

Projekt ustawy o ulgach inwestycyjnych jest kodyfikacją szeregu dotychczasowych ustaw, zawierających ulgi podatkowe dla poszczególnych inwestycji. Rozszerza on ulgi w pewnych dziedzinach, zwęża zaś w innych.

Sprawozdawca pos. Hołyński wyraża przekonanie, iż jeśli te wszystkie ulgi będą udzielane sprawnie, bez trudności biurowych i będą scharmonizowane z planem inwestycyjnym, to faktyczne uprzemysłowienie kraju powinno w sposób zdecydowany ruszyć z miejsca naprzód.

P. wicepremier Kwiatkowski, uzasadniając ustawę, oświadczył, iż idzie o stworzenie określonego ruchu kapitałów w kierunku współdziałania w fundamentalnym zadaniu uprzemysłowienia kraju.

P. wicepremier Kwiatkowski opowiada, że o ile a) budżet będzie zrównoważony, b) plan inwestycyjny będzie ściśle i energicznie realizowany, c) ustawy podatkowe łącznie z obecną ustawą będą na czas uchwalone, d) ceny produktów rolnych będą utrzymane w pobliżu obecnego poziomu i nie będzie katastrofy żywnościowej (nieurodzaju) — to rok 1938 będzie bardzo silny.

Po dyskusji ustawę uchwalono w drugim i trzecim czytaniu.

Następnie Izba uchwaliła ustawę o zmianie granic województw, ustawę o produkcji, sprzedaży i opodatkowaniu napojów winnych, o ochronie lasów państwowych, nowelę zaś do ustawy o mleczarstwie po bardzo długiej dyskusji odesłano z powrotem do Komisji.

Uchwalona przed dwoma laty ustawa o uboju rytualnym w praktyce okazała się niecelową. Co więcej, potwierdziło się wszystko, co mówili jej przeciwnicy, a do uprzemysłowienia kraju nie doprowadziła.

Pos. Dudziński opracował przeto nowy projekt ustawy, zakazujący zupełnie uboju rytualnego.

Do północy toczyła się polemika pomiędzy posłami żydowskimi, a zwolennikami zakazu.

Zabierał głos także p. wiceminister Jaroszyński, który pom. in. oświadczył: „Zreferowany projekt zmierza do znieważenia ustawy obowiązującej”.

Zadanie zakazu uboju rytualnego jest radykalną zmianą zasad, przyjętych przez Sejm i może spowodować wstrząs na rynku zwierzęcym, którego ujemne skutki odczuje przede wszystkim rolnictwo. Niepodobna obliczyć, w jakim stopniu zmniejszą się konsumpcja wakatów zakazu uboju, że jednak zmniejszą się, wydaje się rzecz pewną. Niewielkie losses na masowym rynku zwierzęcym grają poważną rolę. Świadczy o tym przykład naszego eksportu. Można się wprawdzie pocieszać, że ograniczeniu konsumpcji mięsa wołowego, cielęciny i baraniny towarzyszyć będzie wzrost konsumpcji innych gatunków zwierzęcych, takie jednak pocieszenie wykracza poza sferę gospodarczego rachunku. Poza tym istnieją specjalne względy, dla których zależy nam szczególnie na rozwoju produkcji bydła rogatego i owiec.

Wszystkie dotychczasowe urządzenia musiałyby być z gruntu przerobione. Dotyczy to chłodziń i innych urządzeń. W rezultacie wprowadzenie w życie przepisów o bezwzględnie zakazie mięsa dzielenia i wprowadzenia w obrót tusz zwierzęcych, jak w podluznych polówkach, wymagałyby znacznych, a nieproduktywnych nakładów i podrożyłyby poważnie cały obrót mięsem. W związku z powyższymi motywami p. wiceminister zgłasza odpowiednie poprawki do projektu, będącego przedmiotem debaty”.

Ustawę o zakazie uboju rytualnego przyjęto.

Walki pod Huesca

BARCELONA (PAT). Natarcie wojsk gen. Franco, rozpoczęte 3 dni temu, w obszarze Huesca trwa. Po oczyszczeniu obszarów, położonych na południe od m. Huesca wojska gen. Franco przystąpiły do analogicznych działań na północ od tego miasta. Uderzenia od strony Bolea i Lierta w kierunku Nueno i Arascues zmusiły wojska rządowe do wycofania się. Obsadzili one zboczna Sierra de San Julian i Sierra Sabayes na lewym brzegu rzeki Sumen, tworząc wraz z rzeką Guatiralema naturalną pozycję obronną na wchód od Huesca.

BURGOS (PAT). Wojska gen. Franco zajęły w piątek z rana m. Korralba

de Aragon i nacierają w dalszym ciągu na m. Granen. Na odcinku Bujaraloz front rozszerzył się o 20 km. Szosa Saragossa — Lerda znajduje się w rękach gen. Franco.

SARAGOSSA (PAT). Wojska gen. Franco zajęły o godz. 17-iej Bujaraloz. Rzekę Ebro przekroczono w trzech miejscach, gdzie wybudowano mosty pontonowe. Obecnie po drugiej stronie rzeki znajdują się już liczne dywizje wojsk gen. Franco.

Na północ i na południe od Huesca wojska rządowe były zmuszone do opuszczenia licznych wiosek, które dotychczas zajmowały.

Hitlerowcy o Niemcach sudeckich

BERLIN (PAT). — Prasa niemiecka poświęca wiele miejsca na wej sytuacji w republice czechosłowackiej, wytworzonej przez połączenie się stronnictw niemieckich w jeden zwarty obóz. Sytuacja ta omawiana jest przeważnie

z punktu widzenia nastrojów, panujących w Pradze i możliwości, jakie ma przed sobą Rząd Krofty, aby wybrnąć ze ślepej uliczki dotychczasowej polityki w stosunku do niemieckiej grupy narodowościowej.

„Frankfurter Ztg.“ zaznacza kategorycznie, że Niemcom sudeckim nie wystarczają już mgliste zapowiedzi i obietnice, ale domagają się oni będą załatwienia sych żądań na szerokiej platformie ustawodawczej. Z NIEUKRYTYM ZADOLNIENIEM PODKREŚLA SIĘ TU RÓWNIEŻ ŻĄDANIA INNYCH GRUP NARODOWOŚCIOWYCH, ZAMIESZKAŁYCH W REPUBLICE CZECHOSŁOWACKIEJ PRZY ZNANIU SŁUSZNYCH NALEŻNYCH IM PRAW.

„National Ztg.“ cytując słowa ks. Hlinki, który w czasie obrad Rady Narodowej Słowackiej nad nową sytuacją stwierdził, że rok 1938 będzie miał dla narodu słowackiego to samo znaczenie, co r. 1918. Słowacy muszą więc być przygotowani, aby w razie nowego wojny wypadków zająć odpowiednie stanowisko.

Churchill w Paryżu

LONDYN (PAT). — Churchill odleciał samolotem do Paryża.

Hitler w Prusach Wsch.

KRÓLEWIEC (PAT). — W piątek o 17-iej przybył samolotem do Królewca kanclerz Rzeszy Hitler.

Kanclerz Hitler zaznaczył, iż przybył do Królewca, by rozpocząć akcję wyborczą w miejscu, w którym przeprowadził swą pierwszą kampanię wyborczą w roku 1933 w przekonaniu, iż nigdzie nie znajdzie większego zrozumienia dla swej działalności, niż na obszarze, który tyle przecierpiał w poczuciu odosobnienia, ale nie może być uważany za porzucony posterunek. Większą część swego przemówienia kanclerz Hitler poświęcił ostatnim wypadkom, które w konsekwencji spowodowały przyłączenie Austrii do Rzeszy. Podkreślił on, że ludność Austrii pragnęła tego połączenia, lecz on nie mógł postąpić inaczej, niż postąpił, zdając sobie całkowicie sprawę z odpowiedzialności historycznej tego kroku. Jeżeli Niemcy nie zaczęły z całkowitą unifikacją Austrii do 10 kwietnia, to stało się to jedynie na skutek tego, że kanclerz naocześnie przekonał się, iż Austria pragnie tej unifikacji natychmiast.

Wyznaczony w Austrii na dzień 10 kwietnia plebiscyt ma znaczenie tylko aktu historycznego. Równoległy plebiscyt w Niemczech ma na celu uzmysłowienie ludności niemieckiej ważności dokonanego dziejowego faktu. Kończąc przemówienie, kanclerz Hitler wyraził przekonanie, że gdy w dn. 10 kwietnia pójdzie do urny wyborczej, to będzie miał za sobą 50 milionów Niemców, którzy uznali triumf wiary i woli (PAT).

Izba deputowanych uchwaliła Rządowi Bluma 5 miliardów

PARYŻ (PAT). — Izba Deputowanych przyjęła projekty finansowe Rządu. Projekt ustawy podwyższający kredyt skarbu państwa w Banku Francji z 15 do 20 miliardów franków przyjęto 338 głosami przeciwko 235.

BEZPŁATNE KSIĄZKI dla naszych prenumeratorów!

Wszyscy nasi prenumeratorzy, którzy do dnia 10 kwietnia 1938 r.

przekazą lub wpłacą bezpośrednio w administracji należność za prenumeratę z góry, otrzymają **bezpłatnie**

1) przy opłacie za II kwartał w kwocie zł. 7.50 książkę wartości zł. 1.
2) za II i III kwartał w kwocie zł. 15 książkę wartości zł. 2.
3) za II, III i IV kwartał zł. 22.50 książkę wartości zł. 3.

Książki otrzymają również **NOWI PRENUMERATORZY**, zgłoszeni w tym terminie i stosujący się do powyższych warunków.

Administracja.

Browning „PIORUN“



ŻĄDAJCIE ściśle w/g rysunku z bezpiecznikiem!!

Sensacyjna nowość 1938!! Fason belgijski! Typ 6-cio mm! Repetuje się przed każdym strzałem i automatycznie wyrzuca łuski! Huk ogłuszający! Idealna obrona przed napaściami! Wykonane Inżynierem: lita pięknie oksydowana. Rekojczy kryte lśniącym bakelitem! Waga 250 gr., długość 10 cm., szer. 7 cm. Gwarancja fabryczna na 5 lat! Cena tylko zł. 6.95. 2 sztuki zł. 13.50. Setka naboi syst. „Flobert“ zł. 3.65. Placić tylko przy odbiorze. Adres: Przedst. „PERFECTWATCH“, Wydz. 85 Warszawa 1, ul. Marińska 11-1. Uwaga: Wystrzegajcie się taniej tandety, polecanej przez pokątnych sprzedawców! Żądajcie wszędzie w sklepach tylko automatów „PIORUN“ z bezpiecznikiem! Poszukiwani energiczni przedstawiciele!

WIADOMOŚCI SPORTOWE

SKŁAD POLSKI NA MECZ Z WĘGRAMI

Polski Związek Bokserski ustalił następujący skład reprezentacji Polski na mecz z Węgrami, jaki się od będzie dn. 10 kwietnia w Budapeszcie.

Waga musza — Sobkowiak.
kogucia — Kozłotek.
półciężka — Czortek.
ciężka — Woźniakiewicz.
półśrednia — Kołczyński.
średnia — Piskarski.
półciężka — Szymura.
ciężka — Piłat.

Drużynie sekundować będzie trener Sztam. Sędzią punktowym wyznaczony został p. Bielewicz. Zarząd Polskiego Związku Bokserskiego postanowił jaknajstaranniej przygotować naszą reprezentację do meczu z Węgrami. Jakkolwiek wygraliśmy w Helsinforse i Tallinie, to jednak drużyna polska walczyła poniżej swej formy. Polski Związek Bokserski ma nadzieję, że obecnie po wzmocnieniu drużyny Woźniakiewiczem, Kołczyńskim i Szymurą występ w Budapeszcie przyniesie nam nowy sukces i to nad jedną z najsilniejszych drużyn Europy.

MISTRZOSTWA BOKSERSKIE OKRĘGU POZNANSKIEGO

Wczoraj rozpoczęły się w Poznaniu indywidualne mistrzostwa bokserskie okręgu. Na ringu stanęło zaledwie 30 pięściarzy, co jak na produjący okręg w kraju, jest liczną wprost kompromitacją. Wiele lubów nawet czołowych nie zgłosiło swych zawodników. Stały jest udział prowincji poznańskiej, która wydelegowała do Poznania niewielu zawodników, mimo że okręg postanowił pokryć koszty podróży i noclegów.

BULGARIA PRZEGRZAŁA Z FRANCJĄ 1:6

W Paryżu rozegrany został międzynarodowy mecz piłkarski pomiędzy reprezentacją Francji i Bulgarii. Francuzi zwyciężyli zdecydowanie 6:1, (2:0).

Bułgarzy, którzy wystąpili zamiast Austriaków, zaprezentowali się bardzo słabo, zwłaszcza obrona gości grała beznadziejnie. Punkt na norowy dla Bułgarów, zdobyty został na kilka sekund przed końcem meczu.

Mózg pod nożem chirurga

Ameryka ofiarowała Francji fundusze na utworzenie nowej katedry na wydziale medycznym paryskiej Sorbony. Piękny ten gest jest hołdem, złożonym genialnemu chirurgowi, dr. Clovis Vincent, jednemu z pionierów nowej sztuki, chirurgii mózgu, wydzierającej co rok setki ludzi z otchłani paraliżu, zaćmienia władz umysłowych, ślepoty i z objęć śmierci.

Neuro - chirurgia została zapoczątkowana w Stanach Zjednoczonych. Wynalazcą jej jest dr. Cushing. Pierwszą swoją operację na żywym mózgu przeprowadził w 1901 r. Początki były nie łatwe. Setki trupów znaczyły drogę bostońskiego doktora. Z całej Ameryki przysyłano mu ludzi, u których stwierdzony rak mózgu nie pozostawiał żadnej nadziei ocalenia. Harvey Cushing, nie zrażając się niepoważeniami, wiedząc, że ma do czynienia z ludźmi skazanymi na szybką i straszną śmierć, uparcie przeprowadzał doświadczenia, wynajdując coraz to nowe metody i narzędzia. Dziś ratują one życie tysiącom.

Droga, którą dr. Clovis Vincent doszedł do maestrii Cushinga, zasługuje na osobną wzmiankę. W młodości marzył on o laurach zawodowego cyklisty. Wstępując z rozkazu ojca na medycynę, stawiał się na egzamin... w sportowych spodenkach; łatwo sobie wyobrazić oburzenie wysokiej komisji egzaminacyjnej! Vincent musiał się pojawić w drugim terminie, w stroju bardziej odpowiedniemu okolicznościom. Ze sportów jednak nie zrezygnował. Zaprzyjaźnił się ze znanym bokserem Carpentierem i odbywał z nim regularne treningi. Dziś jeszcze gardzi uczoną gwarą lekarską i chętnie używa wyrażen, zapożyczonych z bieżni i z ringu. Jego odwaga i szybkość decyzji objawiły się w pełni w czasie wielkiej wojny. Znalazłszy się w charakterze lekarza w huraganowym ogniu pod Verdun, widząc, że oficerowie padają, a z całego pułku została tylko garstka ludzi, porwał ich do ataku i zdobył fort Vauquois. Dostał nagane za opuszczenie punktu opatrunkowego, ale

także legie honorową za waleczność.

Właściwie nie był wcale chirurgiem. Do r. 1928 nie miał w ręku świdra do trepanacji czaszki. Jednak jako wybitnego lekarza neurologa zainteresowały go doświadczenia, robione w Ameryce. W 1927 r. udał się do Bostonu i tu przez trzy tygodnie przyglądał się pracy Cushinga. Po powrocie

do Paryża dokonał pierwszej swojej operacji. Do dzisiejszego dnia pacjent, uratowany od pewnej śmierci, przychodzi co pewien czas do kliniki dziękować swemu wybawcy. Nie będąc chirurgiem, dr. Vincent nie miał prawa operowania w państwowym szpitalu, w którym był ordynatorem. Na własny koszt założył oddział w prywatnej klinice. Cały swój ma-

jątek poświęcił na to. Dopiero po czterech latach pracy i po siedmiuset operacjach władze miejskie Paryża kosztem miliona franków ufundowały mu osobny pawilon chirurgiczny.

Harvey Cushing, bawiąc przejazdem w Paryżu w 1933 r. przyjrzał się w milczeniu robotcie swego młodszego kolegi, oświadczył:

— Jeżeli któregoś dnia będę miał narosł na mózgu, pana poproszę o zoperowanie jej.

Jakżeż się taka operacja odbywa? Wysłannik „Intransigeant” miał okazję zajrzenia do sanktuarium profesora Vincenta.

Na sali na stole operacyjnym leży młody chłopak. Częściowy paraliż, ślepotą. Trepan elektryczny wierci dziury w czasce. Cieniułka błyszcząca piłka piluje kość. Zdejmują kawałek czaszki, ukazując się pięciokątny, czerwony otwór. W międzyczasie nadszedł dr. Vincent. Zaczyna się właściwa operacja. Od czasu do czasu chłopak skarzy

się na ból w szyi. Oh, nie silniejszy niż u dentysty. Pyta także, czy jeszcze długo będzie to trwało. Bowiemy cały czas jest przytomny. Dla chirurga uwagi pacjenta są wskazówkami nie mniej cennymi, niż puls lub wysokość ciśnienia. Skalpel elektryczny porusza się delikatnie, ale zdecydowanie w palcach chirurga. Jeden nieostrożny ruch może uszkodzić bardzo mało jeszcze zbadane ośrodki snu, temperatury, ciśnienia. Narosł, która się tam tworzy, powoduje okrutne udręki, monstrualny rozrost rąk, nóg, nosa, języka... Noż chirurga muska niezbadane tajemnice życia. To cena, dzięki której mały chłopak już za parę tygodni będzie biegał, jak jego zdrowi rówieśnicy. Dr. Clovis Vincent dokonywał trzech operacji dziennie. Każda trwa od czterech do ośmiu godzin! A gdy operacja się przeciąga, pielęgniarka podnosi maskę doktora i wsuwa mu do ust kanapkę. Jest się tylko człowiekiem, a ręką Clovisa Vincent nie wolno zdradzić!

Soboty Hitlera



WJAZD HITLERA DO WIEDNIA

Prawie wszystkie ważniejsze politycznie „pociągnięcia” Hitlera wydarzyły się w sobotę.

Sobota, dnia 14 października 1933 r. — Niemcy wycofują się z Ligi Narodów oraz z Konferencji Rozbrojenia.

Sobota, dnia 30 czerwca 1934 r. — „Czysta”, w której zginęli między innymi gen. von Schleicher i kpt. Roehm, dowódca S. A.

Sobota, dnia 9 marca 1935 r. — Ujawnienie istnienia niemieckiego lotnictwa wojskowego.

Sobota, dnia 16 marca 1935 r. — Wprowadzenie powszechnej służby wojskowej w Niemczech.

Sobota, dnia 7 marca 1936 r. — Obalenie Traktatu z Locarno i zajęcie przez niemieckie wojsko zde militaryzowanej Nadrenii.

Sobota, dnia 14 listopada 1936 roku. — Obalenie klauzuli Traktatu Wersalskiego w sprawie wolności dróg wodnych.

Sobota, dnia 16 stycznia 1937 r. — Ogłoszenie prawa o zamknięciu Kanału Kilońskiego dla obcych okrętów wojennych.

Sobota, dnia 5 lutego 1938 r. — Ogłoszenie szczegółów dotyczących zmian na stanowiskach naczelnych armii oraz przejęcie przez Hitlera naczelnego dowództwa.

Sobota, dnia 12 lutego 1938 r. — Spotkanie Hitlera i Schuschnigga w Berchtesgaden, następstwem czego było zamianowanie Seyss-Inquarta ministrem spraw wewnętrznych.

Sobota, dnia 12 marca 1938 r. — Wjazd Hitlera do Austrii.

Chronologia wynalazków które zrewolucjonizowały dzieje świata

Oto chronologia kilku wynalazków, które zrewolucjonizowały dzieje świata:

W roku 1022 Gwido Arezzo wynalazł nuty i gamę,

w roku 1300 wynaleziono okulary,

w r. 1380 wynaleziono karty do gry, które wówczas służyły jako zabawka obłąkanemu Karolowi

VI.

Bracia Van Dyck z Bruges wynalazli w roku 1420 farby olejne,

w roku 1560 Jean Nicot przywoził do Europy tytoń.

W r. 1570 wynaleziono szpilki.

W r. 1600 zastosoowano po raz pierwszy chustki do nosa.

W roku 1669 ugotowano po raz pierwszy w Europie kawę.

Zamek Romea i Julii zamieniony na stację turystyczną

Legendarny zamek Monteverde, chio Magiore pod Weroną, który zasnął arcydziełem szekspirowskim „Romeo i Julia”, został

gruntownie odnowiony i przystosowany do potrzeb turystyki. Urządzono w nim bowiem stację turystyczną wraz z gospodą.

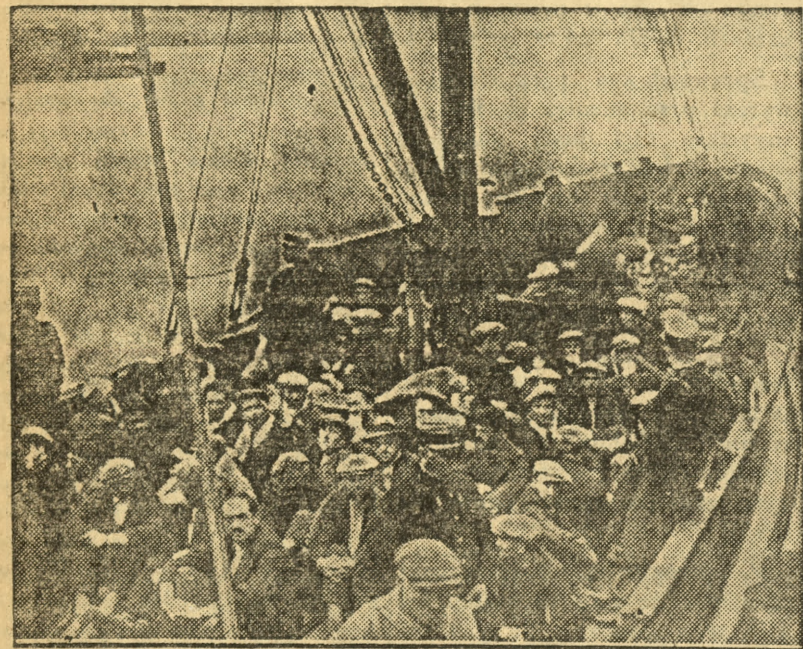
Kolorowe szosy

Angielskie ministerium komunikacji postanowiło przeprowadzić próby, mające na celu wzmocnienie bezpieczeństwa ruchu na szosach w nocy. W tym celu szosy mają być poфарbowane na różowo, czerwono lub żółto. Cement lub asfalt, którymi szosy są kryte, będzie zaprawiany od razu farbą. Podobno przeprowadzone próby z żółtą farbą dały już dodatnie wyniki. Brzgi zaś szosy będą pociągnięte czarną farbą, tak,

ż widoczność jasnokolorowego środka szosy będzie większa.

REFORMACKIE
PIGULKI Z MARKĄ ZAKONNIK
STOSUJĄ SIĘ:
JAKO REGULUJĄCE ŻOŁĄDEK,
PRZY CIERPIENIACH WĄTROBY,
NADMIERNEJ OTYŁOŚCI,
USMIERZAJĄCE HEMOROIDY
I PRZY SKŁONNOŚCIACH
DO OSTRZEŻENIA SĄŁOGODNYM
ŚRODKIEM PRZECZYSZCZAJĄCYM.
Każda 0-8 pigułek na nos.

Wolność lub śmierć! Odyssea zbiega z Wyspy Diabelskiej



TRANSPORT WIĘZNIÓW NA WYSPĘ DIABELSKĄ.

Przed 9 miesiącami do brzegów Stanów Zjednoczonych przybiła barka, z której wyskoczył zmierzony człowiek, nie domyślając się nawet, na jakiej ziemi się znajduje. Kiedy mu powiedziano, że wyładował w Kalifornii, na ziemi amerykańskiej, „żeglarz” odetchnął z ulgą. Po 5-ciu niedolnych próbach Rene Belbenoit, tak się nazywał żeglarz, zdołał wyrwać się z Wyspy Diabelskiej, dokąd był deportowany na mocy wyroku, skazującego go na dożywotnią banicję. Po 15-letnim pobycie zdołał zbiec i dotrzeć do Stanów Zjednoczonych.

Ucieczka ta nie była łatwa. Dwa lata trwała wędrówka po nieznanych morzach i krajach. Po 17 dniach, spędzonych w ilichej barce na wzburzonym morzu, więzień dotarł do brzegów Brazylii. Znalazł się w głuchej puszczy. Po kilku dniach wędrówki pieszej,

urzął pierwsze chaty Indian. Przyjęto go gościnnie. Przebył u nich kilka miesięcy. Ale władze amerykańskie powiadomione przez administrację Wyspy Diabelskiej były na tropie zbiega. Trzeba było znów uciekać. W łódce, skłóconej przy pomocy Indian, Belbenoit udał się z biegiem Amazonki i po kilkumiesięcznej podróży dotarł do Ameryki. Obecnie więzień przebywa w Nowym Jorku, skąd jednak niezadługo będzie musiał udać się na dalszą tułaczkę. Władze amerykańskie bowiem udzieliły mu prawa polityki tylko do końca marca.

Czy znajdzie ziemię gościnną, która przyjmie zbiega, czy też wpadnie z powrotem w ręce administracji Gujanny, która dla zbiegów z Wyspy Diabelskiej rezerwuje 5 lat celi, to znaczy wolną śmierć!

Prace polskich archeologów w Egipcie



Na zdjęciu — fragment prac wykopaliskowych w Edfu (Egipt) polsko - francuskiej misji archeologicznej, uwiecznionych powa-
nym sukcesem naukowym.

Dzieje kultury litewskiej

Kultura na Litwie od niepamiętnych czasów znajdowała się pod wpływem Polski

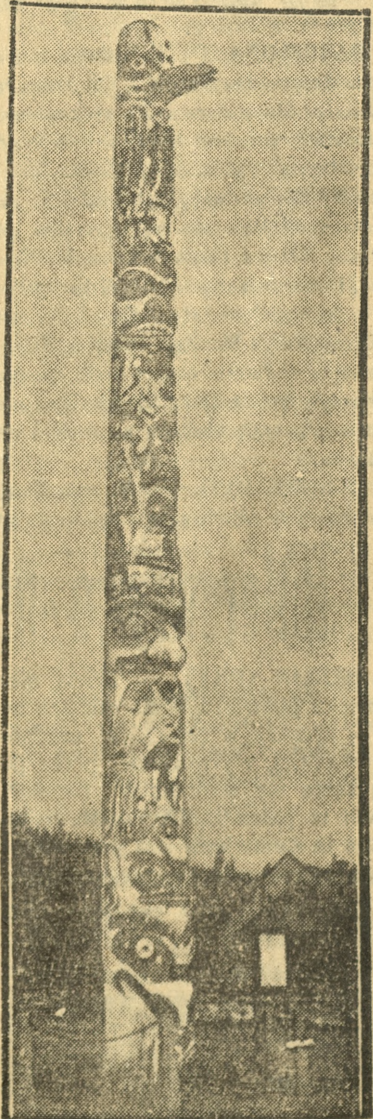
Od chwili przyjęcia chrześcijaństwa przez Litwę za sprawą Polski, wpływ kultury polskiej na ziemię litewską stał się dominującym. Wzmógł się jeszcze silnie po Unii Lubelskiej w 1569 r., osiągając swoje szczytowe nasilenie w epoce Sejmu Czteroletniego reformy oświaty, działalności Uniwersytetu Wileńskiego i romantyzmu. Wówczas to szlachta zmuszona, najbardziej zbliżona do ludu, bierze się do pracy na niwie kultury litewskiej. Rodzi się zainteresowanie przeszłością Litwy, językiem, oświatą i dołą ludu wiejskiego. Wtedy to powstaje poraż pierwszy świeckie piśmiennictwo litewskie. Bo gdy u nas pisali już Rej, Kochanowski, Sarbiewski czy Górnicki, Litwa poszczycić się mogła zaledwie paroma modlitewnikami, katechizmem i słownikiem języka litewskiego (Pierwsza książka litewska ukazała się w 1545 r., a pierwsza drukowana w 1595 roku). Piśmiennictwo litewskie kwitnie w tych czasach, gdy i w Polsce przeżywa ono dogodne warunki dla rozwoju i rozkwitu. Z chwilą upadku polskiej literatury wyjątkowo się i piśmiennictwo litewskie.

Wiek XIX-ty, zwłaszcza lata 1803 — 1832, jest okresem największego wpływu kultury polskiej na ziemię dzisiejszej, etnograficznej Litwy. Epoka Uniwersytetu Wileńskiego jest tym okresem, w którym obudziła się i dojrzała narodowość i odrębność Litwinów.

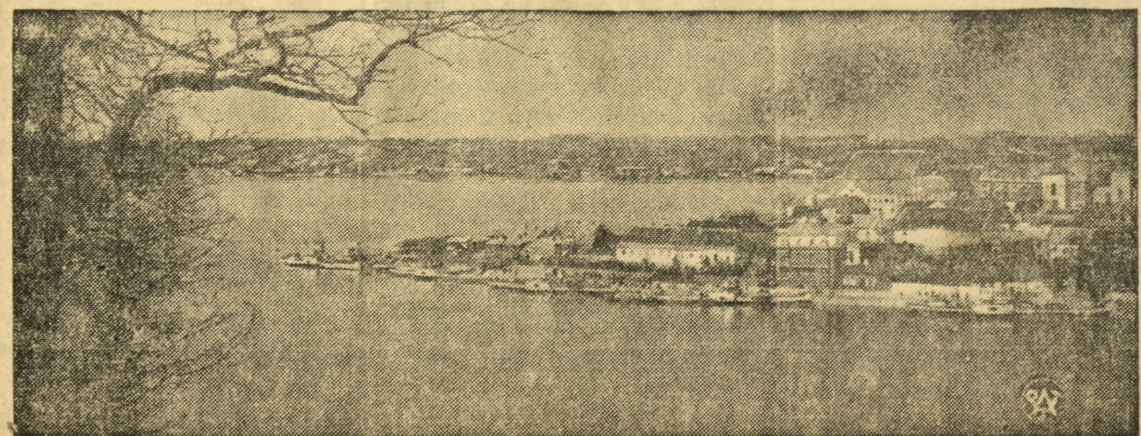
Dionizy Paszkiewicz, Dowkond, Maciej Wołoncewski, działacze i pisarze wychowani w kulturze polskiej, tworzą pierwszą awangardę ruchu narodowego na Litwie, którego idee spazca w późniejszych latach (1870 — 1880) nowe pokolenie litewskie, wychowane w szkołach rosyjskich. Ro-

dzi się chorobliwy nacjonalizm i szowinizm, który trwa po dzień dzisiejszy.

Obelisk z epoki prastarej kultury Majów



Tam, gdzie Niemen łączy się z Wilją



O nową umowę zbiorową

Walczą metalowcy Bielska-Białej

Związek Przemysłowców Bielska-Białej i okolicy na plenarnym posiedzeniu w dniu 20 stycznia 1938 r., powziął uchwałę, aby wypowiedzieć wszystkie umowy, zawarte z Zw. Rob. Przem. Metalowego w Polsce, które regulowały warunki pracy i płacy, tak w warsztatach mechanicznych, jak i w odlewniach — a jednocześnie zaproponować, aby w miejsce wypowiedzianych umów zawrzeć jedną umowę zbiorową.

Zw. Rob. Przemysłu Metalowego w Polsce, Okręg. Sekr. w Bielsku, po gruntownym rozpatrzeniu propozycji przemysłowców — wobec faktu, że w fabrykach maszyn, armatur, śrub, odlewniach i czyszczalniach istnieją ogromne rozbieżności pod względem płac podstawowych i efektywnych zarobków — postanowił przychylić się do tej propozycji. Z chwilą, kiedy Zw. Przemysłowców w Bielsku wypowiada umowę, obowiązującą około 3,000 robotników i sam proponuje, aby nowe warunki pracy i płacy uregulować w sposób jednolity — Związek robotniczy wyraża zgodę na zawarcie układu zbiorowego pracy, przy czym proponuje wyrównanie płac podstawowych, w szczególności dla rzemieślników fabryk śrub, w których płace nie odpowiadają płacom w warsztatach mechanicznych innych fabryk.

Zw. Rob. Przemysłu Metalowego pragnie raz wreszcie ustabilizować płace podstawowe we wszystkich większych i podobnych do siebie przedsiębiorstwach — i później na tej podstawie podciągnąć pod układ zbiorowy pracy przedsiębiorstwa, nie należące do Zw. Przemysłowców, odchylających się często od normalnie istniejących płac. Poza tym Związek robotników, w razie ustabilizowania warunków pracy i płacy, postanowił zawrzeć ewentualny nowy układ na dłuższy okres czasu z tym, aby obowiązywał z półrocznym wymowieniem. Również domaga się od Związku Przemysłowców, ażeby uregulował minimalne płace dla uczniów, uzgodnił dla robotników dodatek święteczny, oraz podwyższył o 10% obecne płace podstawowe minimalne, stawki akordowe i premie.

Na takie słuszne postawienie kwestii przez robotników Zw. Przemysłowców w Bielsku oświadczył dosłownie m. in.:

„Nasz przemysł metalowo-przemysłowy wyraża swoje niezmiennie zdanie, że odmawia wszczęcia jakichkolwiek rokowań nad zadaniami podwyższenia, a tym samym też — nad zawarciem umowy zbiorowej na zasadzie ich postulatów, wobec czego musimy stwierdzić, że

odnośna nasza propozycja wskutek stanowiska W.Panów stała się chwilowo bezprzedmiotowa”.

Wobec tego Związek Rob. Przemysłu Metalowego w Polsce zajął się ponownie tą sprawą — i zwołał na dzień 3 marca r. b. konferencję wszystkich delegatów.

Konferencja uchwaliła jednomyślnie podtrzymać swoje stanowisko, po czym postanowiła zwrócić się do Związku Przem. raz jeszcze z uzasadnieniem żądań robotników, oświadczając: 1) że systematyczny wzrost drożyzny, w szczególności artykułów pierwszej potrzeby, w znacznej mierze obniżył realną wartość zarobków, 2) że ppj przemysłowcy, wykorzystując czasokres od 1930 do 1936 roku (stan bezumowny) w sposób bezprzykładny obniżyli płace podstawowe, stawki akordowe, przy czym w dodatku kosztem robotników przeprowadzili racjonalizację warsztatów pracy w sposób dotychczas niepraktykowany, 3) że na skutek tych posunięć przemysłowcy w Bielsku i Białej nie tylko odbudowali swe fabryki i warsztaty pracy, lecz równocześnie przemysł bielski zdolny jest prowadzić skuteczną konkurencję tak na rynku wewnętrznym jak i zagranicznym. Np. fabryki maszyn, śrub i t. d. powiększyły swój stan przewyższając lata 1928 i 1929; 4) że mimo częściowego uregulowania zarobków robotniczych w latach poprzednich, przeciętna ilość robotników, zatrudnionych w przemyśle — na skutek ciągłych manipulacji walorów (akordy) — nie jest w stanie przekroczyć płac minimalnych, przewidzianych w poprzednich umowach.

Z powyższego wynika niezbicie, że Zw. Przemysłowców w Bielsku ponownie — jak w 1937 roku — prowokuje strajk.

W dniu 15 marca r. b. odbyła się pierwsza konferencja w Zw. Przemysłowców w Bielsku, na której sekretarz Zw. Rob. Przem. Metalowego w Polsce w sposób rzeczowy obszernie uмотywował stanowisko robotników, przyczem m. in. wykazał, że od rzemieślników, robotników maszynowych i t. d., przy budowie wielkich maszyn, eksportujących na cały świat, jak firmy Josephy, Schwaabe i t. d. wymagane są pierwszorzędne kwalifikacje, które też w całym tego słowa znaczeniu robotnicy bielscy posiadają. Wydał też rozkaz rocznej produkcji na Śl. Cieszyńskim niewątpliwie znajduje się na pierwszym miejscu w kraju. Płace podstawowe robotników bielskich w stosunku do płac war-

szawskich są jednak niższe o około 25 proc. Niezliczone dowody i argumenty, przemawiające za słusnością stanowiska robotników, nie znalazły zrozumienia u przemysłowców.

Po dłuższej przerwie oświadczył dr. Wenzel imieniem przemysłowców, że podwyżka płac nie może być podstawową dalszych rokowań oraz że Zw. Przemysłowców bierze na siebie zobowiązanie, iż do 23 marca r. b. stosować się będzie do starych warunków pracy i płacy.

W dniu 16 marca r. b. odbyło się masowe zgromadzenie metalowców, w obecności 2,500 ludzi, na którym wyrażono pełne zaufanie komitetowi pertraktacyjnemu, upoważniając go, aby w odpowiedniej chwili, w razie potrzeby, wezwał ogół do strajku w obronie nowej umowy zbiorowej.

Zaznaczyć należy, że w przemyśle metalowym Bielska — Białej od kilkunastu lat klasowy Związek prowadzi sam rokowania ze Zw. Przemysłowców, gdyż 95 proc. robotników ma zorganizowanych. Nastrój wśród zebranych był taki, aby odrazu przystąpić do walki strajkowej, jednak narazie jeszcze zapobieżono temu, przy czym w sposób kategoryczny zwrócono się ponownie do Związku Przemysłowców o zawarcie umowy na nowych warunkach.

METALOWIEC

Kronika kaliska

(Oddział Strzelecka 3)

Z obrad Rady Miejskiej

Dnia 23 marca r. b. odbyło się posiedzenie Rady Miejskiej, — jak zwykle z opóźnieniem i przy obecności zaledwie 28 radnych. Ze względu na to, iż na porządku obrad znajdowały się pożyczki, dla uchwalenia których wymagana jest kwalifikowana większość, po nieobecnych i opieszalych p.p. radnych wysłano woźnych magistratu, którzy dorózkami zwołili ich na posiedzenie. Przy użyciu tego środka liczbę radnych dociągnięto do 38.

Posiedzenie otworzył p. prez. I. Bujnicki. Po przyjęciu porządku obrad, uczczono przez powstanie pamięć zmarłego radnego Aleksandra Łabacza. Na miejsce zmarłego z listy Socjal. Jedn. Robot. i Klas. Zw. Zaw. wchodził tow. J. Oleksiak, który nadesłał do Rady pismo, iż zrzeka się mandatu radnego. P. prezydent oświadczył w tej sprawie, że Zarząd Miejski nie powziął żadnej decyzji.

Zaznaczyć należy, że tow. J. Oleksiak pracuje na miejskich robotach publicznych w okresie sezonu i praca ta jest jedynym środkiem jego utrzymania; w tych warunkach piastowanie przez niego godności radnego byłoby niemożliwe.

Ze względu na to, że w tym okręgu mandaty z listy Socj. Jedn. Rob. i Klas. Związków Zawodowych zostały wyczerpane, miejsce to nie było by obsadzone.

Dalej p. prezydent zakomunikował, że w Warszawie bawiła delegacja z Kalisza w sprawie od-

szkodowania dla kaliszan, poszkodowanych wojną w r. 1914. Delegacja została przyjęta w Min. Skarbu i Opieki Społecznej — i postulat jej załatwiono odmownie, gdyż, jak wyjaśnił p. wiceminister skarbu, na cel ten nie wstawiono do budżetu żadnej sumy. Zagadnienie odszkodowania dla kaliszan nie może być traktowane oddzielnie, lecz ma związek z odszkodowaniami wojennymi dla całej Polski, a na ten cel potrzebny byłby kilkumiliardów złotych, w czym dla samego Kalisza przeszło pół miliona, co w obecnych warunkach jest niemożliwe. Taką samą odpowiedź otrzymała delegacja w Min. Opieki Społecznej. Jedynie przyobiecano delegacji, że Bank Gospodarstwa Krajowego prócz przyznanych 60 tys. zł., wyasygnuje dodatkowo 40 tys. zł. na wykończenie rozpoczętych budowli prywatnych. Tow. Osiedli Robotniczych przyrzekło sumę 50.000 zł. na budowę osiedli robotniczych; również Min. Rolnictwo przyrzekło 50.000 zł. na budowę zakładu utylizacyjnego.

P. prezydent podał do wiadomości o nadaniu przez Min. Przemysłu i Handlu uprawnienia dla elektrowni miejskiej na wytwarzanie energii elektrycznej dla 4 powiatów, oraz o tym, że już rozpoczęto roboty publiczne, które narazie za trudniąją przeszło stu ludzi przez 3 dni w tygodniu.

Odczytana została Interpelacja Urzędu Wojewódzkiego w sprawie szpitala i pismo Polskiego Radia, zawiadamiające, że z racji przyłączenia Ziemi Kaliskiej do województwa poznańskiego w dniu 15 maja zorganizowana zostanie audycja regionalna, poświęcona Kaliszowi. Zarazem p. prezydent podał do wiadomości, że władze nadzorcze zatwierdziły Statut Kasy Pom. Leczniczej dla pracowników miejskich.

Rada upoważniła Zarząd Miejski do zaciągnięcia pożyczki długoterminowej materiałowej z Funduszu Pracy na 60.000 zł., oraz w Banku Kom. — na 44.000 zł., na spłatę zadłużenia K. K. O. miasta, oraz do zaciągnięcia krótkoterminowych pożyczek na okres budżetowy 1938/39 celem wykonania budżetu. Uchwalono diety dla ławników miejskich, w wysokości 20 zł. za posiedzenie.

Z kolei Rada uchwaliła nowy projekt herbu m. Kalisza. Dalej Rada uchwaliła po krótkiej dyskusji nowe opłaty w Rzeźni Miejskiej, oraz zamianę gruntu p. L. Suwaty, potrzebnego na regulację ulicy Widok, na grunt miejski w Dobrzechu. Przyjęto poprawki do statutu KKO, zalecone przez Związek KKO.

W imieniu Klubu Radnych PPS. tow. Stradomski zgłosił wniosek o gły w sprawie zatrudnienia robotników na robotach miejskich przez 6 dni w tygodniu i o podwyższenie stawki płacy ze zł. 3 na 3.50 zł. dziennie. Wniosek przeszedł jednomyślnie.

Następnie p. prezydent wygłosił exposé budżetowe na rok 1938/39, w którym zapoznał Radę z przyszłym budżetem, zamykającym się w cyfrach: Rozchody — budżet zwyczajny 2.478.062 zł., nadzwyczajny 1.790.077 zł.; dochody — budżet zwyczajny 2.415.503 zł.; nadzwyczajny — 1.852.658 zł. Na tym posiedzenie Rady zakończono.



Awanturnicy hitlerowscy

zdemolowali Konsulat Austriacki w Bielsku

Na tle przemian, jakie zaszły w Austrii, doszło do niezwykle go zajścia w Bielsku.

Do konsultatu austriackiego przy ul. Grażyńskiego w Bielsku przybyło trzech pracowników miejscowego niemieckiego teatru: Gustaw Manker, Harry Just i inspijant König, którzy zażądali od konsula, by wobec przyłączenia

40-lecie pracy naukowej

prof. St. Kalinowskiego

Prof. Stanisław Kalinowski, organizator i kierownik obserwatorium magnetycznego w Świdrze, obchodzi w roku bieżącym 40-lecie swej pracy naukowej. W Warszawie powstał komitet obchodu tej rocznicy, który organizuje akademie jubileuszową w dniu 3 kwietnia o godz. 12 w Muzeum Przemysłu i Rolnictwa, Krakowskie Przedmieście 66.

Po zaproszenia, służące jako karty wstępu, można zgłaszać się w godzinach między 10 — 14 do kancelarii Muzeum Przemysłu i Rolnictwa, Krakowskie Przedmieście 66.

Dowladujemy się ze

Delia

Marszałkowska 142 uruchomiła nowy dział ortopedji i chiropodji. Porady i odbitki stóp bezpłatnie.

Kącik radiowy

DZIŚ O GODZ. 14.00 OGŁOSZENIE WYNIKÓW WIELKIEGO KONKURSU ZIMOWEGO

W niedzielę, dn. 27 b. m. około godz. 14.00, w przerwie koncertu z Warszawy, wszystkie rozgłośnie Polskiego Radia podadzą wyniki Wielkiego Zimowego Konkursu, który wzbudził wśród radiosłuchaczy olbrzymie zainteresowanie. W odpowiedzi na konkurs, który polegał na wskazaniu kolejności, w jakiej zapowiadali specjalne audycje speakerzy Polskiego Radia, nadeszło 106.000 listów, zawierających 295.989 kuponów konkursowych.

Niewątpliwie wszyscy uczestnicy Konkursu Zimowego Polskiego Radia wysłuchają z uwagą niedzielnej audycji w czasie której podane będzie nie tylko nazwisko zdobywcę pierwszej nagrody — luksusowego samochodu „Chevrolet”, ale również lista zdobywców dalszych cennych nagród. Pełny wykaz uzgodzonych uczestników Konkursu zimowego zamieści tygodnik radiowy „Antena”, w Nr. 14, który ukaże się w sprawie w całej Polsce we czwartek, dnia 31 b. m.

Wobec nadesłania ok. 70 tys. trafnych odpowiedzi ilość nagród zwiększona o liczbę 1001.

DZIŚ, dn. 27.III.38 r. NIEDZIELA

9.00 Nabożeństwo. Kazanie ks. arcybiskupa Teodorowicza.
13.30 Muzyka rozrywkowa (Mała Orkiestra P. R. i Tola Mankiewiczówna). W przerwie: Wyniki Wielkiego Zimowego Konkursu Radiowego.
16.45 „Amer — ponury cień Sahary” — odcinek opowieści mówionej.
17.00 Podwieczorek przy mikrofonie.
18.55 „Ciernogród” — słuchowisko groteskowe.
21.15 Wesoła Syrena.
22.00 Opowieść o Beethovenie.

GŁOŚNIK DETEKTOROWY

za 18 zł.

wysyłamy każdemu po wpłaceniu na PKO. Nr. 12.239 zł. 10, reszta 1 zł. miesięcznie. Tylko w marcu. POLSKIE ZAKŁADY „ATA” WARSZAWA, OGRODOWA 27.

Radio warszawskie

NIEDZIELA, 27 marca

NIEDZIELA, dn. 27.III. 8.00 — Pieśń. 8.05 Dziennik. 8.15 Audycja dla wsi. 9.00 Nabożeństwo z kościoła N. M. P. w Piekarach Śląskich. 11.00 „Madame Butterfly” — skróty opery Pucciniego (pięty). 12.00 Hejnał. 12.03 Por. symf. z Krakowa. 13.00 Przegląd kulturalny. 13.10 Opowiadanie ze „Skamienia Podhala”. 13.30 Muz. obładowa. — W przerwie muz. obładowej ok. godziny 14.00 wyniki Wielkiego Zimowego Konkursu Radiowego. 14.45 — Aud. dla wsi. 15.45 Wszystkiego po trochu — aud. dla dzieci. 16.05 Stare pieśń ukraińskie (ze Lwowa). — 16.45 „Amor — ponury cień Sahary” — Jodko-Narkiewiczowa. 17.00 — Podwieczorek przy mikrofonie z Poznania. 18.55 „Ciernogród” — premiera słuchowisko Kubickiego i Piłcińskiego. 19.35 „Słynni wirtuosi” — Lili Pons — sopran i Emanuel Feuer mann — wiolonczela (pięty). 20.35 Program. 20.40 Przegląd pol. i dzien. 21.00 Wied. sportowe. 21.15 — „Sensacja amerykańska” — „Wesoła Syrena”. 22.00 „Opowieść o Beethovenie”. 22.50 Ostatni dziennik. WARSZAWA II. 14.45 Twórcy opery włoskiej. 16.00 Felieton aktualny. 16.10 Zespół Tychowskiego i Ocieckiego. 16.58 Program. 22.00 Melodie lekkie i taneczne (pięty).

Wiadomości z całej Polski

WYKRYCIE NIEZWYKŁEJ AFERY.

Władze śledcze w Łodzi wpadły na trop niezwyklej afery, dokonanej przez szereg powołanych do służby zastępczej zamiast czynnej służby wojskowej. Jak się okazało: Wolf Szlesberg, Henryk Lesiak, Herszel Halpern i Fastag Symeon, po przepracowaniu pierwszego dnia i otrzymaniu przepustek, wynajęli sobie z pośród bezrobotnych „zastępców” do odbywania swej zastępczej służby wojskowej.

Wszyscy wymienieni skazani zostali doraźnie przez sąd starościński na kary aresztu od 3 do 10 dni bezwzględnej aresztu i grzywny. Jeden z „zastępców”, bezrobotny Wieczorkowski, skazany został na 7 dni aresztu.

Odpowiedź Redakcji

JÓZEF K. WICHROWICE: — Zainteresowany winien zwrócić się do Izby Skarbowej Wydział Rent, która wypłacała rentę, o wznowienie renty z powodu ukończenia 55 roku życia, dotychczas: 1) wyciąg metryki urodzenia, 2) deklarację, powołując się na podstawę art. 71 ustawy inwalidzkiej w brzmieniu ustawy z dnia 14.4.1937 r. Dz. Ust. Nr. 30, poz. 223.

Deklarację można otrzymać w jednym z Oddziałów Związku Inwalidów W. P., po wypełnieniu potwierdzają Starostwo i Urząd Skarbowy.

Żyrardów bez budżetu

Prezydent bez zaufania

W dniu 24 marca odbyło się posiedzenie Rady miejskiej, na którym Klub PPS zgłosił wniosek o votum nieufności dla prez. Orlika i wiceprezydenta Paluchna, motywując to lekkomyślnym gospodarowaniem groszem publicznym przez dawanie ogromnych zaliczek b. dyr. gimn. T. Dobrowolskiemu i przez brak kontroli nad gimnazjum miejskim w okresie urzędowania dyr. Dobrowolskiego (w przeciagu 3 lat nie od była się ani jedna rewizja).

Komisja rewizyjna również złożyła oświadczenie, że nie ma zaufania do prezydenta Orlika i nie będzie głosowała za budżetem, ponieważ protokoły i uwagi komisji rewizyjnej złożone p. Orlikowi dnia 5 marca nie były przedstawione do rozpatrzenia

zarządowi miejskiemu i Radzie miejskiej, mimo, że w tym okresie odbyły się 2 posiedzenia zarządu miejskiego i 1 posiedzenie rady miejskiej.

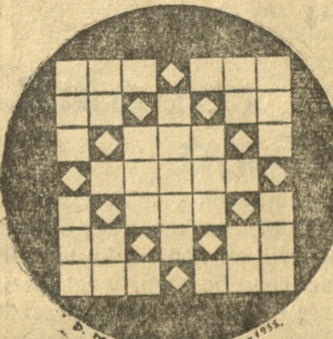
Prez. Orlik, jak zwykle w podobnych wypadkach, próbował zdezorientować radnych, zarządzając 5-minutową przerwę. Po przerwie przedstawiciel radzieckiej frakcji PPS zażądał głosowania wniosku PPS. Wobec odmowy głosowania przez p. Orlika, radni naci opuszcili posiedzenie rady.

Również opuścili posiedzenie rady członkowie rady, komisji rewizyjnej i inni radni podtrzymując swe oświadczenie. Wobec powyższego budżet nie został przyjęty z braku zwykłej większości.

ROZRYWKI UMYSŁOWE

ZADANIE NR. 24

Logogryf aktualny ul. D. M. Warszawa



W powyższą figurę wpisać piono-wo sledem wyrazów siedmio literowych. Liter w kratkach oznaczonych odczytane w kierunku ruchu strzałki zegarowej, dadzą aktualne rozwiązanie. Znaczenie wyrazów: 1) Góry w środkowej Europie, 2) Imię żeńskie, 3) Jednostka do mierzenia, miara, 4) Prawo wyłącznego handlu, 5) Łalka z drzewa, służąca do przymiaru ubrań, 6) Figura geometryczna, 7) Pełny zbiór jakichś przedmiotów, całość.

Nagroda: książka.

ZADANIE NR. 25

Wzysłówki

B. Serok.
B. Zeiga.
C. Sytalik.

Jaką gałęzią sportu zajmują się wyżej wymienieni?

Nagroda: książka.

Rozwiązanie zadania Nr. 22 — poziom: parapel, ara, rabinat, as, S. a., Samowar, on, N. K. litania, Pionowo: parasol, asani, rab, Arizona, pan, agani, tatarska. Zadanie Nr. 23 — Rozrywki umysłowe. Nagrody w formie książek otrzymują:

1) Józef Bogdajewicz, p-ta Komorowo, koło Ostrowi-Mazowieckiej.
2) Bronisława Pawluczuk, Werszawa, Grochów, ul. Serocka 19 m. 2.
3) Adaś Eksztajn, Warszawa — Praga, Jagiellońska 16 m. 4.

PIERWSZY TURNIEJ DZIAŁU R.U. Rozwiązanie zadania Turnieju z o wodu braku miejsca zamieścimy w następnym numerze.

Pierwszą nagrodę — aparat fotograficzny otrzymuje Kruczkowski Adam, Kraków, Fałata 14.

Drugą nagrodę — Zegar na biurko otrzymuje D. Markus, Brok n. Bugiem.

Trzecią nagrodę — wieczne pióro — otrzymuje M. Holckener, Radom, Zeromskiego 25.

Poza tym: 1) Pamiętniki Daszyńskiego, dwa tomy — Cichawa Władysław, Radom, gazownia miejska.
2) Księgę pamiątkową PPS. — Nowicki Witold, Warszawa, Raczyńska 8 m. 43.

3) Dzieje Ruchu Socjalistycznego, Resa Teodorczyk Tadeusz, Zgierz, Franciszkańska 7.

Poza wymienionymi w Turnieju brało udział 128 osób z całej Polski.

Rozwiązania zadań z tego N-ru należy nadsyłać do dnia 2.IV na adres naszej Warszawskiej Redakcji, Warecka 7.

KRONIKA ŚLĄSKA

Rozprawa o nadużycia w Centralnej Targowicy

Defraudant jako dobrodziej Śląska

Sąd Okręgowy w Katowicach — rozpatrujący sprawę afery na Centralnej Targowicy w Mysłowicach zakończył w piątek przesłuchiwanie pierwszego oskarżonego Kazonia.

Na wstępie Kazoni opowiada jeszcze o wydatkach na walkę konkurencyjną z targowicą w Sosnowcu, co do których dowody mają znajdować się w aktach. Następnie porusza sprawę czynszu. Początkowo czynsz dzierżawny za obiekty targowicy w Mysłowicach wynosił 240.000, a później 370.000, lecz zdaniem spółki był za wysoki i Rada Nadzorcza uchwaliła płać tylko 200.000 zł., plus wygosparowany dochód. Uchwałę w tej sprawie podpisał Karczewski, Ficowski i dr. Hirsch (obrońca Fruchthandlera). Kazoni twierdzi, że nie było fałszowania ksiąg spółki „Handel Bydła i Nierogaczyni” — a tylko było zleśnienie buchalterii. Zaprzecza, by były jakieś pozycje dłużne Targowicy. Nie umie jasno wytłumaczyć, dlaczego dyrekcja jadła i piła na koszt Targowicy. Poza tym z kuchni kantyny na koszt Targowicy korzystali także i urzędnicy. To ostatnie działało się w tym wypadku — podaje Kazoni — gdy pracowali poza godzinami urzędowymi. Na Targowicy przyjmowano również na koszt firmy różne delegacje.

Na zakończenie swoich zeznań Kazoni wygłasza z patosem dłuższe przemówienie, w którym sławi siebie i swego ojca, jako dobrodziejów Śląska i Mysłowic. Jedynym z najpoważniejszych kupców trzody miał być przed wojną jego ojciec, a po wojnie zajął się zorganizowaniem handlu bydłem i trzodą chlewną w Mysłowicach. Miał to Mysłowice utworzyło targowicę na terenach kolejowych, jednak w krótkim czasie okazała się ona za małą i postanowiono po uzgodnieniu z władzami nadzorczymi, wybudowanie nowej targowicy — kosztem 7.075.000 zł. Po wybudowaniu targowicy mysłowskiej Kazoni zajął się eksportem; w tym czasie prowadzona była walka z targowicą sosnowiecką, która by-

ła konkurencją dla targowicy mysłowskiej. Gdy objął urząd burmistrza dr. Karczewski zwrócił się on do Kazonia o zorganizowanie handlu na targowicy. Kazoni wraz z Fruchthandlerem stworzył spółkę i zapadła umowa wydzierżawienia targowicy za 200 tysięcy, a później za 300 tys. zł. Trwała walka z targowicą sosnowiecką którą eksploatowało Zrzeszenie warszawskie, wobec czego Kazoni drogą przekupstwa ściągnął kupców na targowicę mysłowską. Zrzeszenie zmuszone wreszcie było sprzedać targowicę sosnowiecką Kazoniowi za 200 tys. zł. i to płatne ratami, a kwotę tę targowica sosnowiecka spłaciła z własnego dochodu. Administracją targowicy mysłowskiej zajmował się Piotrowski, który — zdaniem Kazonia — był zwykłym naciągaczem. Wydawał pieniądze targowicy na różne zbyteczne libacje, kupił samochód, biorąc pieniądze od kupców na frachty, przepijał, a nie odprowadzał do kasy targowej. Nadto zdefraudował inne sumy, między innymi, podając się za współudziałowca, pobrał od niej wienki 20.000 zł., których do dziś nie zwrócił. Usunięto go z targowicy i dano mu jeszcze odprawę 6.000 zł. Ale Piotrowski, mszcząc się za usunięcie, był — twierdzi Kazoni — donosicielem prokuratury o rzekomo przestępstwach działalności Kazonia i innych. Eksport organizował na wyraźne żądanie władz polskich. Nawiązano kontakt z zagranicą i dla zwiększenia eksportu stworzono przybudówkę na CT. Wszystkie koszty administracyjne były uzasadnione i konieczne dla żywotności CT.

Skarży się, że bez uzasadnienia trzymano go pół roku w więzieniu, a na liczne zażalenia nie otrzymywał nawet odpowiedzi. Sędzia śledczy dr. Krupniński nazywał go Stawiskim, porównując jego rzekomą afery do afery Stawiskiego. Następnie zaczął składać zeznania oskarżony Fruchthandler. Koszt podróży za niego zwykle pokrywał Kazoni, który brał pieniądze z kasy i rozliczał się z nich.

Za granicę jeździli na wyraźne żądanie Państwowego Instytutu Eksploatacyjnego.

Pożyczki zaciągali w ten sposób, że targowica opłacała frachty i wykupywała towar. Oskarżony miał za zadanie pilnowania wysokości spędów, a udzielał bonifikaty tylko w razie konieczności.

Na tym zakończono przesłuchiwanie Fruchthandlera i rozprawę odroczone do poniedziałku a to ze względu na to, że Kazoni ma przyjechać ścisły wykaz spędów.

Odparcie nieuczciwych napaści organu ZZZ na tow. Kubowicz

W związku z kłamliwą napaścią „Śląskiego Kuriera Porannego” organu ZZZ, na tow. Kubowicz, sekretarza Klasowego Związku Metalowców w Katowicach, przesłał tow. Kubowicz redakcji tego pisma następujące sprostowanie:

W „Śl. Kurierze Porannym” Nr. 75 na stronie 3-ciej z dnia 17 marca 1938 r. pojawił się artykuł pod tytułem: „Z życia wzięte. Socjalista w roli kamienicznika”, w którym podano do publicznej wiadomości nieścisłe i nieprawdziwe zarzuty pod moim adresem jako socjalisty, sekretarza Związku Metalowców P. P. S. i rzekomego kamienicznika.

Prawdą jest, że jestem właścicielem mieszkalnego domu w Wielkich Hajdukach, w którym mieszkają prócz mnie i lokatorzy — robotnicy. Natomiast prawdą jest, że lokatorzy — robotnicy mieszkają u mnie w najgorszych warunkach. Prawdą jest, że są lokatorzy — robotnicy, którzy mieszkają u mnie już więcej niż 20 lat i żaden z nich na warunki nie się skarżył, o czym, jako właściciel domu, musiałbym wiedzieć. Nieprawdą jest, że „lokatorzy co kwartał drżą przed wiadomością właściciela kamienicy o podwyżce komornego” jak pisze „Śl. Kurier Poranny”. Natomiast prawdą jest, że żaden lokator nie płaci czynszu kwartalnie, lecz czynsz opłacają lokatorzy — robotnicy miesięcznie z dołu, regulowany na podstawie przepisów ustawy

Przed Wydziałem Zamiejscowym Sądu Grodzkiego w Katowicach odbyła się na sali Komisarjatu Policji w Siemianowicach rozprawa przeciwko oskarżonym o udział w „niepokojach” strajkowych podczas strajku głodowego na kopalni „Siemianowice” (d. Richter). Na ławie oskarżonych zasiadło 37 osób, z czego część małoletnich. Nie zjawili się na rozprawę 2 oskarżonych. Sprawę ich oddzielono do osobnego załatwienia. Świadców zjawili się 38, jednak oskarżeni uzupełnili podczas rozpraw tę listę nowymi

świadkami, którzy zostaną przesłuchani.

Podłoże procesu jest następujące: Dnia 21 kwietnia 1937 r. po wybuchu strajku głodowego zebrał się przed bramą kopalni wielki tłum ludzi, przeważnie członków rodzin strajkujących, którzy zamierzali urządzić demonstrację przed willą dyrektora kopalni Kiblera. Podniecenie i oburzenie na dyrekcję kopalni było wielkie. Pochód został jednak obok kościoła zatrzymany przez silny oddział policji, która wezwiała zebranych do rozejścia się. Podniecenie tłumy było jednak tak silne, że nie usłuchano wezwania policji. Rozgoryczeni demonstranci pozostali na miejscu — a jak twierdzi akt oskarżenia — zaatakowali policję kamieniami i pałkami. Jak było istotnie, wykaże rozprawa. W każdym razie skończyło się na tym, że policja rozprędziła zebranych.

W ciągu dnia zgromadził się tłum po raz drugi i próbował odbyć demonstrację uliczną. I tym razem policja pisała i konna zlikwidowała demonstrację. Podczas drugiej demonstracji część demonstrantów podobno opróżniła skład reżnicki Korulika przy ul. Chłopskiej. Akt oskarżenia twierdzi, że 48 policjantów otrzymało cięższe lub lżejsze rany (cięższe od kamieni, cegieł i t. d.).

Podczas zeznań oskarżonych na rozprawie część wycofała swe zeznania, poczynione w śledztwie jako złożone w specyficznych wa-

runkach przesłuchania. Część oskarżonych twierdzi, że byli tylko świadkami demonstracji i zostali bez powodu zatrzymani przez policję, która aresztowała, kogo tylko mogła wtedy ująć.

Akt oskarżenia uważa za główną sprawczynię demonstracji Emę Tibeltową, która miała jako-by podżegać zebranych do urządzania pochodu demonstracyjnego. Oskarżona zaprzecza temu stanowczo, stwierdzając, że nawoływała do spokoju, że przeciwstawiała się udziałowi w pochodzie mężczyzn i dzieci, że jedynie kobiety strajkujące miały brać udział w delegacji do dyrektora Kiblera i domagać się ustępstw na rzecz strajkujących. Część oskarżonych, którym zarzuca się rzucanie kamieni i cegieł, wypiera się stanowczo winy. Są to przeważnie młodzi chłopcy, których trudno posadzić, że zdawali sobie sprawę ze swych czynów, gdyby zarzuty pod ich adresem nawet były prawdziwe. Jedną z oskarżonych oświadczając, że szła w pochodzie, ponieważ pojawiły się pogłoski, że dyrekcja chce zatopić kopalnię, w której znajdowali się strajkujący górnicy. Jeden z oskarżonych, któremu zarzuca się podżeganie do pochodu, przedłożył sądowi szereg odnaceń, uzyskanych na froncie podczas powstań. Obecnie znajduje się w więz. Odpiera on stanowczo ciężkie zarzuty, zawarte w akcie oskarżenia. Rozprawa potrwa kilka dni.

Nowa placówka zawodowa

Od siedmiu lat istnieje na terenie Białej fabryka guzików „Rogolith”. Na 79 robotników i robotnic zaledwie dwóch należało do Klasowego Związku. Stan ten zrozumieli wreszcie robotnicy i po kilku latach przykrych doświadczeń zorganizowali się.

W tym celu dnia 2 marca r. b. zebrali się w sali Domu Robotniczego w Bielsku. Do zgromadzonych przemówił sekret. Okręgowej Komisji Kl. Zw. Zaw. tow. Rozner, przedstawiając znaczenie zawodowej organizacji dla świata pracy. Zebrani jednomyślnie przychylił się do wywodów referenta, po czym wybrali na delegatów tow. tow. Tarnawę, Schamkego,

Śliwę, Dudziakową, Dzikównę, Kimlę, Urbanego i Cichęgo. Poza organizacją pozostało tylko dwóch robotników, którzy uznali za stosowne dalej chodzić po marnowcach. Wszyscy inni przystąpili do Klasowego Związku Robotników Chemicznych.

Warunki pracy i pracy w firmie tej nie zbyt dobre. Młoda organizacja będzie miała wiele do roboty. Od hartu i silnej woli samych robotników zależy będzie, czy nowa placówka podola trudnościom, jakie ją czekają. Jesteśmy pewni, że robotnicy i robotnice firmy „Rogolith” dzielnie wytrwają w swej organizacji.

Ze sportu robotniczego

Piłkarze nożni I. R. K. S. Katowice grają w Welnowcu, gdzie rozegrają spotkanie towarzyskie z miejscową drużyną K. S. „Orzeł”.

I. R. K. S. do powyższego spotkania wystąpi w młodym składzie gdyż będzie chciał skontrolować swoje siły, które są przyszłością sekcji.

W przedmeczku spotkają się drużyny rezerwowe.

Początek o godz. 14

W niedzielę dnia 27 marca b. r., na boisku Miejskiego Kom. W. F. w Katowicach, odbędzie się mecz piłki ręcznej w cyklu mistrzostw Ligi Śl. P. Z. P. R. pomiędzy drużynami: Junkkraft St. Maria — I. R. K. S. Katowice.

Powyższe spotkanie budzi wielkie zainteresowanie ze względu na dobry poziom obu drużyn.

Początek spotkania o godz. 10-ej i 11-ej.

Z. Z. P. obniża zarobki pracowników Kas Chorych

Prasa śląska donosi: Zarząd Ogólno - Miejscowej Kasy Chorych na miasto Chorzów w Chorzowie powziął uchwałę, zno-

szącą poprzednią uchwałę, przyznającą pracownikom Kasy Chorych zwolnienie od obowiązku ubezpieczenia chorobowego, wzgl. przejmującą całkowite składki przez Kasę Chorych. Uchwałę tą odebrano pracownikom Kasy Chorych w Chorzowie 10, wzgl. 20-procentowy do datk komunalny, wzamian za co pracownicy mają otrzymać ryczałt roczny w wysokości 80 złotych.

W chwili obecnej, gdy ogólna tendencja gospodarcza nastawiona jest na podwyżkę poborów, postępowanie Zarządu Kasy Chorych w Chorzowie wywołało wielkie poruszenie. Przewidując wspólnie uchwałę wniósł Polski Związek Pracowników Przemysłowych, Biurowych i Handlowych w Katowicach protest i wezwał Dyrekcję Kasy Chorych w Chorzowie na konferencję parytetyczną.

Zarząd Kasy Chorych w Chorzowie znajduje się w rękach Z. Z. P., którego przedstawiciele posiadają większość ze strony pracobiorców. Stanowisko Zarządu jest co najmniej dziwne.

Wykrycie wielkiej afery dewizowej

Przed kilku dniami donosiliśmy o przytrzymaniu przez organa Inspektoratu Okręgowego Ochrony Skarbowej w Katowicach kierownika firmy „Złotopol” (Fabryka wyrobów ze złota i afinacja szlachetnych metali) w Katowicach (Siowackiego 39), dr. chemii Schlesingera, zam. w Katowicach (Marszałka Piłsudskiego 55), pod zarzutem naruszenia przepisów dewizowych. Podejrzanie w tym kierunku istniało już dość dawno i raz już dr. Schlesinger był przytrzymany, jednak posiadane dowody były niewystarczające.

Po aresztowaniu we Lwowie handlarzy, pozostających z dr. Schlesingerem w kontakcie, przy-

trzymano go ponownie i po dwudniowych przesłuchaniach wypuszczono go na wolną stopę, oddając pod dozór policji. Obecnie jednak wyszły na jaw dalsze nowe okoliczności, wobec czego dr. Schlesingera przytrzymano po raz trzeci i na mocy decyzji sędziego śledczego osadzono w więzieniu. Ciężko na nim poważne zarzuty odnośnie manipulacji przy zakupie, sprzedaży i przerobie złota. W aferę tę wmięszanych jest wielu — poza Schlesingerem — kupców ze Śląska i innych dzielnic Polski, a szczególnie ze Lwowa, Krakowa i Warszawy. Szczegóły ze względu na dobro śledztwa trzymane są narazie w tajemnicy.

Wiadomości różne

Na ul. Kościelnej w Orzegowie doszło do krwawej bójki pomiędzy znanymi na tamtejszym terenie awanturnikami: 34-letnim Jerzym Morgałą, 32-letnim Józefem Richterem i 34-letnim Franciszkiem Drewnickim (wszyscy z Orzegowa). W trakcie bójki Morgała otrzymał ciężką ranę nożem w brzuch, którą mu zadał przypuszczalnie Richter. Rannego odwieziono do szpitala w Goduli, gdzie lekarze stwierdzili, że stan Morgały jest bardzo ciężki i wymagana jest natychmiastowa operacja.

Na drodze pomiędzy dworem a parkiem „Pszczelnik” w Siemianowicach usiłował pozbawić się życia wystrzałem z rewolweru w okolicę serca, 68-letni mistrz reżnicki z Siemianowic, Karol Skrzypiec (Szaszyca 5). Kula przeszła mu lewe płuco około serca i utkwiła w okolicach kręgosłupa. Ciężko rannego przewieziono natychmiast do szpitala hutniczego w Siemianowicach. Stan jego budzi poważne obawy.

Jak stwierdzono, przyczyną roz-

Uparta samobójczyni dotarła do celu

Wslawiona licznymi zamachami na swe życie — mieszkanka Piekarskiej, Jadwiga Kibłówna, która w celach samobójczych tykała szkło, i-

gły a nawet usiłowała dokonać harakiri, dokonała świeżego — tym razem skutecznego, zamachu.

Wieczorem około godz. 20-tej rzuciła ona do stawu przy cegielni Sandka w Piekarach Śl. Zawważyli to przechodzący tamtędy Józef Pudlik z Piekarskiej Śl. (Mariacka 48) oraz Pluszczyk i Lizurek, którzy rzucili się tonącej na ratunek i wydobyli ją z wody, oraz odstawili do szpitala powiatowego. Lekarz nie mógł u niej nic konkretnego stwierdzić, jednak Kibłówna po półtorę godzinie zmarła. Przypuszczalnie przed rzuceniem się do wody musiała zażyć jakąś truciznę.

Jaka będziemy mieli dziś pogodę?

Po pogodnej i chłodnej nocy (przymrozki), w ciągu dnia przejściowy wzrost zachmurzenia i przelotne opady, skłonność do burz. Umiarkowane i porwiste wiatry zachodnie i północno-zachodnie. Chłodniej. Podstawa chmur niskich około 200 m. Widzialność bardzo dobra.

Repertuar

TEATR IM. ST. WYSPIAŃSKIEGO W KATOWICACH.

Niedziela, 27 marca „Królewna Śnieżka” poranek szkolny g. 11.

Poniedziałek, 28 marca „Kopciuszek” o g. 15.30 i „Koncert Sergiusza Benoni” o g. 20.

Wtorek, 29 marca „Występ Toli Mankiewiczowej” o g. 20.

Środa, 30 marca „Skiz” o g. 20.

Czwartek, 31 marca „Trzecia młodość” o g. 20.

TEATR IM. ST. WYSPIAŃSKIEGO NA PROWINCJI

Niedziela dnia 27 marca „Trzecia młodość” Lubliniec o godz. 20 i „Te-”

klia”, Szrełtce, o g. 17-ej.

Poniedziałek, 28 marca „Jasna Góra”, Opole, godz. 19.30.

Wtorek, 29 marca „Skiz”, Chorzów, o godz. 20-ej.

Radio Śląskie

NIEDZIELA, 27 marca

6.15 „Burmistrz Ślask” w wykonaniu Kwartetu Okręgowego Reprezentacyjnego K. P. W. w Katowicach. 6.30 Koncert poranny Śląskiej Kapeli Ludowej pod dyr. Kazimierza Korczaka. 7.40 Śpiewa chór chłopięcy szkoły im. Józefa Łompy w Katowicach. 8.30 Koncert żyweń. 8.50 Czego nauczył nas rok ubiegły — pog. 13.00 „Trzy pamiętki” — szkic literacki Zdzisława Hierowskiego. 15.45 „Z życia świetlic dla bezrobotnych” — pogadanka. 15.55 „Co słychać na Śląsku?” 19.35 Gra Prio rozgłośni katowickiej. 20.00 „W nie dzieła przy zieleńniku” — pogadanka. 20.30 Wiad. sportowe. 20.35 Program. 23.00 Piosenki paryskich bulwarów (płyty).

PONIEDZIAŁEK, 28.III

13.00 Aud. dla szkół: „Nasza dola i niedola w szkole” — w wykonaniu uczniów Państwowego Gimnazjum w Mysłowicach. 13.20 Koncert żyweń. 13.55 Utwory i fantazje operowe. 14.00 „Wyzyskujemy każdy kawałek ziemi” — pog. inż. Jadwigi Kopciowej. 14.10 Adam Wysocki w swoim repertuarze — płyty. 14.25 Wiad. bieżące. 14.35 Wiad. giełdowe. 14.55 Alfredo Campoli i Dąbrowska — dwie orkiestry — płyty. 18.10 Wiad. sport. 18.15 „Najmilsze pieśni”, Wykonawcy: Janina Dzikowska — śpiew, Jarosław Leszczyński — akompaniament. 18.40 Lekcja języka polskiego. 18.55 Program. 23.00 Muzyka rozrywkowa — płyty.

Proces o oszustwo budowlane

Przed sądem apelacyjnym w Katowicach toczył się proces radcy budowlanego magistratu m. Katowic Sikorskiego, honorowego konsula węgierskiego Berezynskiego oraz Balcera o oszustwo na szkole zakładu ubezpieczeń. Oskarżeni kupili teren za 100.000 zł. i sprzedali zakładowi za 850.000 zł.

Ponieważ okazało się, że teren był przebite przez kopalnię i nie mają prawie żadnej wartości budowlanej, wytoczono wymienionym proces o oszustwo.

Sąd skazał Sikorskiego na 20 miesięcy więzienia i 5.000 zł. grzywny, Berezynskiego na 10 mies. więzienia i 20.000 zł. grzywny. Balcera sąd uniewinnił.